Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 182-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" . . . 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

M. B. P. w Łodzi

Rok VII, № 143. — Łódź, Środa 27 maja 1931 r.

Poseł Bilciurescu na Zamku.

Warszawa, 27. 5. — Dziś o godz. 11 nowy poseł rumuński Bilciurescu wręczył Prezydentowi Rzplitej na Zamku

na uroczystej audjencji

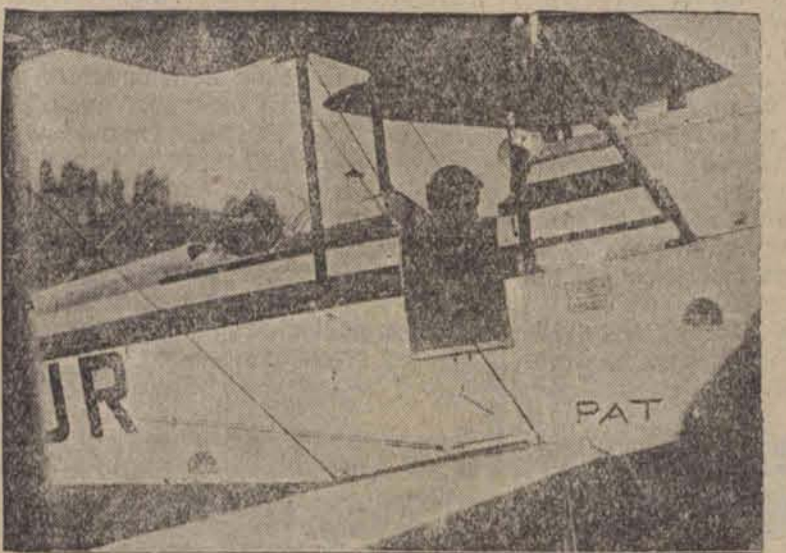
listy uwierzytelniające. Następnie poseł Bilciurescu złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

PRYMAS HLOND NA WYSTAWIE SZTUKI KATOLICKIEJ.



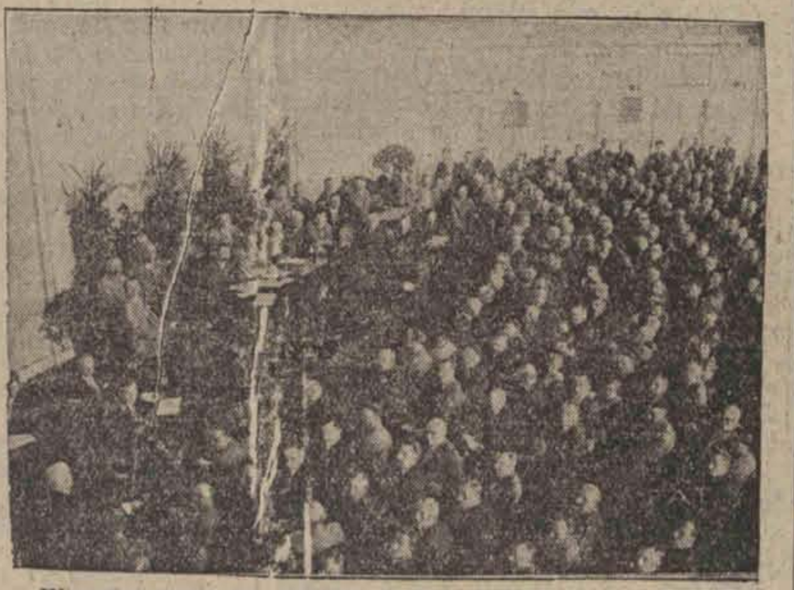
...przybył do Katowic J. E. ks. prymas Hlond w towarzystwie biskupa śląskiego Adamskiego. Po przywitaniu na dworcu przez duchowieństwo, ks. prymas udał się do kościoła Marjackiego, gdzie odprawił nabożeństwo, następnie zaś zwiedził wystawę sztuki kościelnej, oprowadzany przez prof. Bi... i kustosza Langmana. Na ilustracji widzimy grupę osób zwiedzających wystawę sztuki kościelnej, z ks. prymasem Hlondem w środku.

Na zawody lotnicze do Zagrzebia.



Z lotniska warszawskiego Aeroklubu wystartowała do Zagrzebia awionetka typu Moth, pilotowana przez prof. Pruszkowskiego, któremu towarzyszy p. Okołowiczowa. Awionetka lotem etapowym przez Kraków udała się do Zagrzebia na popisy lotnicze. Na ilustracji widzimy chwilę startu w Warszawie.

Utworzenie Związku Związków Zawodowych w Polsce.



W stolicy odbył się pierwszy ogólnopolski kongres delegatów związków zawodowych. Kongres ten utworzył nową organizację jednoczącą szereg zrzeszeń pracowniczych. Nowopowstała organizacja nosi nazwę „Związek Związków Zawodowych w Polsce". Na ilustracji widzimy uczestników obrad, oraz prezydjum zjazdu.

Strajk uczniów Szkoły Handlowej w Brodnicy.

Toruń, 27. 5. (Od wł. koresp.) — W szkole handlowej w Brodnicy wybuchł strajk uczniów. Powodem tego było zarządzenie dyrekcji szkolnej wobec

ujawnionej kradzieży tytoniu

wartości 50 zł. z gabinetu szkolnego. Dyrekcja podejrzewając, iż tytoń skradli uczniowie nałożyła na nich obowiązek uiszczenia wartości tytoniu. Uczniowie silnie wzburzeni tem podejrzeniem demonstracyjnie zastrajkowali.

LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA PAŃ.



Onegdaj odbyły się zawody lekkoatletyczne w pięcioboju pań o mistrzostwo Warszawy. Na starcie stanęły tylko trzy zawodniczki: Grabicka, Schabińska II i Lubecka. Mistrzostwo Warszawy zdobyła zdecydowanie J. Grabicka, uzyskując olbrzymią ilość punktów 3229,93. Na zdjęciu widzimy p. Grabicką na finiszu sześćdziesięciometrówki, w której zawodniczka osiągnęła czas 7,9 s.

Po dymisji rządu...

Czterech ministrów nie wróci na swe stanowiska.

Warszawa, 27. 5. (Od wł. kor.) — Wiadomość o dymisji gabinetu premjera Sławka wywołała w kołach politycznych

duże wrażenie.

Premjer Sławek od dłuższego czasu już wyrażał chęć ustąpienia. Dymisja jednak ze względu na rokowania pożyczkowe oraz sesję Ligi Narodów nie mogła nastąpić wcześniej, gdyż

osłabiłaby akcję rządu

na terenie międzynarodowym. Dymisja zbiega się z zakończeniem ściśle określonych zadań gabinetu premjera Sławka.

Zadania te dotyczyły przedewszystkiem przeprowadzenia budżetów w ciałach ustawodawczych i usprawnienia administracji publicznej. W tej ostatniej dziedzinie prace przygotowawcze

zostały już ukończone.

Wobec tego, że zwołanie drugiej nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu dla załatwienia zasadniczych projektórw ustaw— przesunięto na termin późniejszy, nic już nie stało na przeszkodzie do złożenia dymisji. P. Sławek powraca na stanowisko prezesa B. B. i zajmie się zmianą konstytucji. W ciągu dnia dzisiejszego decyzja Prezydenta Rzeczypospolitej o desygnowanie nowego premjera nie została ogłoszona.

Nowy rząd ulegnie zmianom personalnym na stanowiskach ministrów przemysłu i handlu, skarbu, kolei, spraw wewnętrznych i sprawiedliwości. Ministrowie Matuszewski, Składkowski, Kuehn, Michałowski

stanowiska swoje opuszczają.

Minister Zaleski, który z Genewy udał się na kilkodniowy odpoczynek na prowincję francuską, powróci do Warszawy w piątek.

Firma I. K. Poznański wygrała proces w Paryżu.

Kapitały „Deutsche-Banku" we Francji obłożone zostały aresztem.

Paryż, 27 maja. (Od wł. kor.). W tutejszym Sądzie Okręgowym zapadł interesujący, a Polskę bezpośrednio obchodzący wyrok w dziedzinie

prywatnego prawa międzynarodowego.

Chodzi tu o długoletni spór dotyczący przedwojennych stosunków między firmą „I. K. Poznański" w Łodzi i „Deutsche-Bankiem w Berlinie.

Wyrokiem mieszanego trybunału rozjemczego polsko-niemieckiego w Paryżu „Deutsche - Bank skazany został na zapłacenie łódzkiej firmie

450 tysięcy złotych.

Wobec uchylenia się od płacenia „Deutsche - Bank" wytoczył proces firmie łódzkiej przed sądem berlińskim.

Wobec tego radca prawny firmy I. K. Poznański Wittenberg wystąpił przed sądem paryskim o wykonanie wyroku trybunału rozjemczego. Prezes paryskiego Sądu Okręgowego Vatine uznał iż sądy niemieckie w danym wypadku

są niekompetentne

i powziął decyzję upoważniającą firmę I. K. Poznański do nałożenia aresztu na cały majątek „Deutsche - Bank we Francji. Na podstawie tej decyzji wszystkie kapitały Deutsche - Bank obłożono aresztem.

Podburzające mowy ks. Hohenzollerna w Gdańsku i Sopotach.

Gdańsk, 27 maja. (Od wł. kor.). Książę August Wilhelm Hohenzollern podczas pobytu swego w Gdańsku wygłosił w sali portowej przemówienie nawołujące zebranych do

wytężonej walki z Polską.

Książę August Wilhelm stawiał za wzór siebie samego i wzywał zebranych do wstępowania

w szeregi Hitlerowców.

W analogiczny sposób przemawiał książę August Wilhelm w domu kuracyjnym w Zopotach.

Górnicy wrócili do pracy.

Chełpliwa odezwa komunistów.

Sosnowiec, 27 maja. (Od wł. kor.) — Strajk w Zagłębiu Dąbrowskim można już uważać za zlikwidowany. Do pracy przystąpiły nawet kopalnie podlegające

wpływom komunistycznym.

Na kopalni „Kazimierz" na 950 robotników pracuje 800, na kopalni „Juljusz" na 709 pracuje 640 robotników. Komuniści wydali odezwę, w której twierdzą iż na ich wezwanie zastrajkowało w Zagłębiu 35 tysięcy górników. Należy zaznaczyć, że we wszystkich kopalniach Zagłębia

stan zatrudnienia

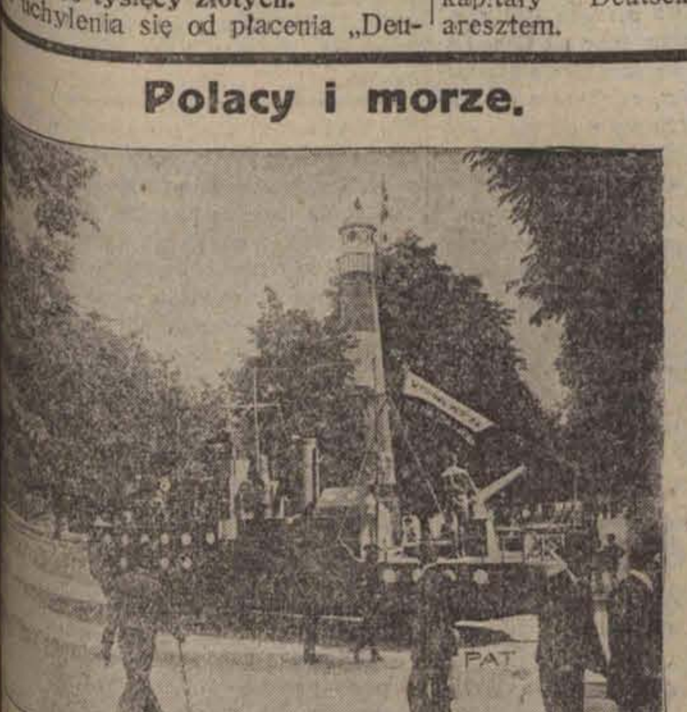
nie przekracza w czasie normalnym 16 tysięcy ludzi.

Świąteczne imprezy sportowe.



Podczas Zielonych Świątek odbyło się szereg imprez sportowych, z których na pierwsze miejsce wysunęły się dwa: 1) Bieg rozstawny „Kurjera Łódzkiego" na trasie Pabjanice — Rzgów — Chojny — Łódź. Zwycięstwo odniosła drużyna ŁKS. przed „Geyerem", Zjednoczonemi. (Na dolnem zdjęciu drużyna zwycięzców). 2) Raid motocyklowy dookoła Polski. Na zdjęciu u góry uczestnicy raidu na etapie łódzkim.

Polacy i morze.



...nizowana staraniem Ligi Morskiej i Rzecznej wystawa ... w warszawskiej „Dolinie Szwajcarskiej" obrazowo ilustruje bogactwo i kulturalny dorobek naszych ziem pomorskich. Zarząd wystawy wybudował u zbiegu Alei Ujazdowskich i ul. Chopina piękny model latarni morskiej, która o zmierzchu płonąc kolorowemi światłami jest prawdziwą ozdobą głównej arterji spacerowej stolicy — Alei Ujazdowskiej.

Tydzień Dziecka.



Z okazji Tygodnia Dziecka, ulicami Warszawy przeciągnęły tłumy dziatwy. Złożywszy wieniec u stóp pomnika Aadama Mickiewicza najmłodsi obywatele Rzeczypospolitej udali się na Zamek, gdzie zostali przyjęci przez Pana Prezydenta.

Przodownik policji zastrzelił cyklistę.

Przykra omyłka podczas obławy na bandytów.

Bydgoszcz, 27. 5. (Od wł. okr.) — Na szosie pod Wielem przodownik policji Rotalski zastrzelił przejeżdżającego na rowerze Jana Kriegla, 27-letniego

syna ziemianina.

Nieszczęśliwy ten wypadek miał przebieg następujący. Przodownik Rotalski wraz z kilkoma posterunkowymi toczył na tej drodze walkę z dwoma bandytami, którzy ukryli się w zaroślach, strzelając od czasu do czasu do policjantów.

Kriegel, widząc co się święci podjechał w stronę policji na rowerze, by

przyjść jej z pomocą.

Zdezorjentowany przodownik, sądząc, że to jeden z bandytów, strzelił do Kriegla i ranił go ciężko w brzuch.

Nieszczęśliwiec zmarł w kilka minut po wypadku.

Przodownika Rotalskiego aresztowano.

Dziś pogrzeb drugiej ofiary

mordercy Kaczmarczyka.

Łódź, 27 maja. — W dniu wczorajszym o godzinie 4 po południu z prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej odbył się pogrzeb pierwszej ofiary potwornego morderstwa dokonanego w ubiegły piątek w domu przy ulicy Wólczańskiej 95, 24-letniego Edwarda Podolskiego, pracownika magistratu m. Łodzi. Na godzinę przed pogrzebem przed prosektorjum zebrał się

kilkutysięczny tłum.

W kondukcie pogrzebowym, który wyruszył na stary cmentarz katolicki wzięła między innemi udział delegacja Związku Pracowników Użyteczności Publicznej ze sztandarami oraz delegacja pracowników miejskich z wieńcami od kolegów tragicznie zmarłego.

Dziś w godzinach popołudniowych odbędzie się pogrzeb

drugiej ofiary,

morderstwa popełnionego przez Kazimierza Kaczmarczyka, 45-letniej Agnieszki Kaczmarczyk.

Potworny zbrodniarz osadzony został w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika, gdzie przebywać będzie do czasu rozprawy sądowej.

Nieszczęśliwy wypadek pod mostem kolejowym.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 27. 5. — Wczoraj o godzinie 8 wieczór przy zbiegu ulicy Cmentarnej i Ogrodowej został przejechany przez wóz 21-letni Chil Haskielewicz, rzeźnik, zamieszkały w Konstantynowie. Haskielewicz odniósł ogólne ciężkie obrażenia ciała.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala.

* * *

Na ulicy Łagiewnickiej w bójce odniósł ogólne obrażenia ciała 46-letni Karol Twardowski, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Włościańskiej 53.

Poszkodowanemu, który odniósł rany tłuczone głowy i klatki piersiowej, udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego

* * *

Przy zbiegu ulicy Limanowskiego i Borysia została napadnięta przez nieznanych sprawców 33-letnia Marja Kwaśniewska, bezrobotna, zamieszkała przy ulicy Wrześniewskiej 118. Kwaśniewska odniosła ogólne obrażenia ciała.

Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił jej pomocy.

* * *

O godzinie 5 rano na ulicy Kilińskiego wydarzył się tragiczny wypadek. Z dworca Łódź-Fabryczna zdążał wóz pocztowy, na wierzchu którego siedział konwojent 36-letni Robert Ziegelt, zamieszkały przy ulicy Głównej 47. Ziegelt nie zauważył, iż wjeżdżają pod most kolejowy przy ulicy Kilińskiego i uderzył głową o żelazne wiązania. Ziegelt zbroczony krwią upadł na ziemię.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził wstrząs mózgu i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarą wypadku w stanie groźnym do szpitala Kasy Chorych przy ulicy Zagajnikowej.

Zawieszenie dyrektora i urzędników

Monopolu Spirytusowego w Łodzi.

Martwa litera przepisów doprowadziła do nadużyć.

Łódź, dnia 27 maja. Zarządzona na skutek donosu zredukowanych robotników lustracja fabryki Monopolu Spirytusowego w Łodzi — jak wiadomo — dała nieoczekiwane rezultaty, w wyniku których insp. Przecławski, który w tej sprawie specjalnie przybył z Warszawy — zawiesił w czynnościach wielu wyższych i niższych urzędników fabryki z dyr. Cybulskim na czele.

Dopiero obecnie możemy podać do wiadomości co było przyczyną tych zarządzeń.

Okazuje się, że w Monopolu znaleziono ogromną

nadwyżkę wódki,

która nigdzie, ani w rozchodzie, ani w przychodzie nie była wykazana.

Nadwyżkę tę wynoszącą przeszło sto butelek znaleziono w magazynie.

Skąd wzięła się tu ta wódka?

Okazuje się, że fabryka — operując szkłem otrzymuje pewną niewielką nadwyżkę flaszek dziennie, która ma zastąpić tak zwany ubytek naturalny. O ubytek taki nie trudno zwłaszcza, że ma się do czynienia ze szkłem.

Główki zbitych flaszek były odkładane dla kontroli, a ubytek zastępowała przyznana rezerwa.

Niezawsze jednak flaszki się zbijały. Mimo to nadwyżka flaszek była notowana w książkach i pełne butelki wódki stały w rezerwie nawet wówczas gdy były zbędne dla pokrycia przewidzianego niedoboru.

Ponieważ ubytek, naturalny, nawet gdy go nie było — znajdował odpowiednik w książkach — zapasy rosły i niezadługo rezerwa składała się z kilkuset butelek, które rozdawano robotnikom, lub wypróżniano aby dla kontroli posiadać „główkę”.

Były to rezerwy niedopuszczalne. Przepisy nakazywały notowanie faktycznego ubytku szkła, a nie wykorzystywanie pełnej ilości przewidzianej dla ubytku naturalnego.

Wszystko to działo się w monopolu za wiedzą dyrektora i poszczególnych kierowników, których zawieszono za wyłamywanie się z pod przepisów.

Ponieważ lustracja jest już na ukończeniu i miejsca usuniętych urzędników zajęli ludzie nowi — władze niebawem ogłoszą w tej sprawie oficjalny komunikat który położy kres wszelkim przesadzonym pogłoskom.

—o::o—

Redukcje robotników po urlopach.

Smutny tysiąc w fabryce Geyera.

Łódź, dnia 27 maja. W końcu bieżącego tygodnia w fabrykach łódzkich rozpoczynają się urlopy.

Wymówienie na dwa tygodnie robotnicy otrzymali już w dniu 15 maja, tak, że obecnie praca ich kończy się z dniem 30 maja br.

Po urlopie jednak, ze względu na przeprowadzane redukcje — większość robotników otrzyma świadectwa na zapomogę i nie powróci już do pracy.

Jak się dowiadujemy w fabryce L. Geyera zredukowanych będzie około

tysiąca robotników.

Mniej więcej taka sama ilość robotników zredukowana zostanie w Zakładach Zjednoczonych Scheiblera i Grohmana.

Młodociany zwolennik piłki nożnej

utonął w Prośnie.

Kalisz, 27 maja. W Kaliszu wydarzył się tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego z uczniów miejscowej szkoły.

Na boisku sportowem znajdującem się po drugiej stronie Prosny odbywały się zawody piłkarskie pomiędzy drużynami Kaliskim Klubem Sportowym a Łódzkim Klubem Sportowym „Strzelca”.

Aby się dostać na mecz bez specjalnej zapłaty wystarczy

przepłynąć rzekę.

Nic też dziwnego, że w czasie zawodów sportowych wiele osób tą drogą dostaje się na stadjon.

Tym razem wśród grupy chłop… którzy przez rzekę usiłowali przedos… się na zawody znajdował się 9-le… Abram Tencer.

W pewnej chwili chłopiec pły… przez dość głęboką w tem miejscu r… dostał się w wir i poszedł na dno.

Nie pomogły poszukiwania Kalisk… go Klubu Wioślarskiego po chłopc… wszelki ślad zaginął.

Pożar lasu.

Kalisz, 27. 5. — W lesie majątku … ziny, własność p. Ernesta Schloessera, … gminy Ostrów-Kaliski pod Kaliszem, w… buchł pożar. Na miejsce przybyło kilka … działów straży ogniowej, której udało … po parugodzinnych wysiłkach pożar z… kalizować. Spaliła się 1 morga lasu w… ści kilkanaście tysięcy złotych.

Pożar powstał najprawdopodobn… wskutek porzucenia zapalonego papie… sa.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Robotnicy sezonowi w ilości 1200 … zebrali się wczoraj przed gmachem magistra… Placu Wolności. Policja nie dopuściła jedna… żadnych demonstracyj. Delegacja bezroboc… udała się do magistratu, skąd skierowano ją … wydziału kanalizacji i wodociągów przy ul. … rutowicza. Tutaj delegacji wyjaśniono, że rob… ty kanalizacyjne rozpoczną się z dniem 15 cze… ca; zatrudnionych zostanie tylko 400 do 500 … w ciągu trzech dni w tygodniu. Robotnicy … dowoleni z udzielonej im odpowiedzi, udali … swoich lokali związkowych, gdzie obrad… nad sytuacją i powzięto szereg rezolucyj.

Dolar

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym … kupowały około godziny 12 w połud… efekty po kursie 8.87 — 8.88.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90 … płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Do akt Nr. 384 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 czerwca 1931 r. od godz. 10 rano w Aleksandrowie przy ul. Kościelnej Nr. 21 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Arona Birke i składających się z dwóch „szpulmaszyn” oszacowanych na sumę zł. 450.

Zgierz, dnia 18 maja 1931 r.

Komornik: (—) **St. Scholtze.**

Do akt Nr. 1607/30 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 czerwca 1931 r. od godziny 10 rano w Aleksandrowie przy ul. Łęczyckiej Nr. 9 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Lajbusia Kupermana i składających się z ruchomości oszacowanych na sumę zł. 575.

Zgierz, dnia 18 maja 1931 r.

Komornik **S. Scholtze.**

Do akt Nr. 807/29, 1203/29, 999/30 i 1053/30 1931.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1931 r. od godziny 10 rano w Zgierzu, przy ul. Gen. Dąbrowskiego Nr. 18 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Tow. Akc. Juljusz Hoffman” i składających się z maszyn tkackich i ślusarskich oszacowanych na sumę zł. 22.000.

Zgierz, dnia 20 maja 1931 r.

Komornik **S. Scholtze.**

Do akt Nr. 261 1931 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Stanisław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul. Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1931 r. od godziny 10 rano w Zgierzu, przy ul. Gen. Dąbrowskiego 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wilhelma Nebla i składających się z pianina i kredensu oszacowanych na sumę zł. 2350.

Zgierz, dnia 20 maja 1931 r.

Komornik: (—) **St. Scholtze.**

Zatrzaśnięta furtka
DO KRAINY ZŁOTA I DIAMENTÓW.
Podróż do Południowej Afryki.

Capetown, w maju.

wiedzenie Transwaalu nie jest rze-
two dostępną. Rząd brytyjski, wzgl. stracja Afryki Południowej, t. zw. obejmującej Kapland, Natal, Trans-Oranję i ponadto protektorat nad daw południowo-wschodnią afrykańską niemiecką, zmusza ciekawego tu-o wypełnienia

skomplikowanego kwestjonarjusza,

zasadnicze pytania, brzmią:

Płeć? (Male or female?)

Przynależność do rasy: białej, kolo-semickiej, czy azjatyckiej, wzgl. ńskiej?

Stan zdrowotny: czy jesteś wolny u, syfilisu, jakiejkolwiek innej cho-rażliwej i tuberkulozy?

Jaką sumą pieniężną rozporządzasz?

Czy kiedykolwiek wydalony byłeś yn politycznych lub innych z któ-wiek terytorjum imperjum brytyj-a specjalnie z granic Południowej rykańskiej?

Czy byłeś już karany?

a oto barjera pytań odgradza prze-o podróżnika

granic nowoczesnej Golkondy,

stawiając się awanturnikom wszel dzaju i rasy i biada temu, co chce się kłamstwem. Jest zaznaczone stjonarjuszu i stwierdzone podpisem ającego, że całkowicie zdaje sobie z sensu pytań.

z starannie bada stan zdrowia, każ jezdnej jednostki, a w międzyczasie ytyjski nie omieszkał poczynić jak zgółowszych dochodzeń. Jeżeli więc wstępu do zakazanej krainy Amery wi w jednej czwartej choćby kolo-„wybielił" się podstępnie, albo żyd niec Europy Środkowej, który w obejścia przepisów zrobił się „pra ym" Rosjaninem, może być prze-że następnym okrętem zostanie wy wany zpowrotem do punktu wyj-róży i to trzecią klasą, o ile jest icielem rasy kolorowej.

ość prowincyj Unji Południowo-ich składa się z półtora miljona — Anglików i Holendrów. Prócz w przybliżeniu osiem miljonów lu-rze ciemnej" — Murzynów i 80 ndusów. Są też i Żydzi, w licz-ięcy. Rząd angielski ne odmawia nym tutaj żydom prawa poby-aża, że jest ich dość i wstrzymał igrację. Chodzi o to, by panami ostali

Anglicy i Holendrzy.

óż z Southampton do Transwaalu się w ciągu siedemnastu dni. Sout n ze swemi domami z krwisto czer egły, sztucznym stylem średniowie wyrazem polotu w sferę fantazji— środka na angielski „spleen". angielskie „nurses" (piastunki listonosze w kaskach, hiszpańske e, sklepy z krzykliwemi, jaskrawe-ami, tramwaje lśniące jak zabawki wygoleni policjanci, o twarzach a czarnych ubraniach i białych ch narękawków — całe to życie się pod szarem niebem i ostrym północy. Wyjeżdża się z Wielkiej wśród dymu i słynnej angielskiej

rótce rozpoczyna się rewja klima-

oli wchodzi się w strefy łagodniej-rowdziewa się ociężałe lenistwo wraz z pierwszemi białemi spodniami.

Na pąty dzień: Madera. Trzeba zobaczyć Funchal z cudownym jego krajobrazem i grą barw, aby zrozumieć jaką niebywałą sprzecznością wydaje się rewolucja w tym prześlicznym zakątku ziemi.

A potem, gdy mieniące się barwy Madery znikają z oczu, morze błękitną nieskończonością swą otacza okręt i jego pasażerów. W ciągu dni trzynastu nie widziało się już nic prócz horyzontu, matowego, mglistego nieba podzwrotnikowego, trzech mijających nas okrętów i brutalnej napaści przelotnej burzy. Dla Anglików były to dni zapełnione grą w tennisa, „cricket" i piciem herbaty, jak dzień długi. Dla ludzi innych narodowości —

nieskończone nudy

i siesta na leżaku.

Siedemnaście dni sosów z miętą, „red currant jelly" — wzgl. marmelady z czerwonych porzeczek, soli z bananami i czterdziestu dwóch odmian puddingu. Słowem: zasłużyć można na dostanie się do celu podróży.

Jako jedyna rozrywka dni i styczność ze światem codziennie dziesięć wierszy telegramu radjowego o międzynarodowej sytuacji, oraz pięćdziesięciowierszowa depesza iskrowa o miłosnych lub społecznych refleksjach Charlie'go Chaplina.

Rozrywki są zresztą kwestją temperamentu. Nikt nie podzielał moich, polegających na czytaniu księgi okrętowej, mieszczącej nprz. przepis polecania psów pasażerów.... rzeźnikowi na statku, jako osobie jedynie kompetentnej w ich pielęgnowaniu. Drugą niezwykłą przyjemnością moją było podpisywanie rachunków mych w barze miejscowym ołówkiem złoconym, na którym wygrawerowana była sentencja:

„Obierz tę chwilę, by pomyśleć o swojem zbawieniu".

O piątej z rana głuchy szmer na okręcie zbudził pasażerów. Wszyscy wyskoczyli z łóżek: Capetown. (Kapsztad).

Okręt, już znajdujący się pośrodku zatoki, poruszał się zwolna, by przybić do portu. Przez szybę ujrzałem szereg szkieletów żelaznych na wybrzeżu: niewykończone składy, czekające na cement. Dojrzałem także okręty z flagami angielskiemi, japońskiemi i niemieckiemi Jakby Southampton w negliżu. Tylko Murzyni zdradzają, że jesteśmy w Afryce.

Wreszcie z kontemplacji wyrwał mnie steward, oznajmiając z szacunkiem ale dobitnie:

— Urzędnik imigracyjny czeka na pana.

Ważna ta osobistość zajęła miejsce u jednego ze stolików palarni. Był to pan niezwykle „correct" neutralnie ubrany, wygolony i łysawy. Iawzak birckl. jego zakrywały przenikliwe, zimne i badawcze spojrzenie, które według wyobraźni ogólnej posiadać miał Sherlock Holmes.

W milczeniu przejrzał wszystkie moje papiery i wypełniony kwestjonarjusz: płeć męska, Europejczyk, nigdy nie karany, zdrowie normalne żadna misja polityczna —

poprostu dziennikarz.

Wkońcu oczy jego spoczęły na mnie. Miałem wrażenie, że wejrzeniem swem przekłuwał mi duszę, jak urzędnik celny belę towaru, by w białku mego oka odkryć zdradliwą czerwoną żyłkę na żółtem tle, świadczącą o czarnym przodku. Zażenowany, przygotowałem już zasoby swojej wątpliwej angielszczyzny dla repliki, gdy na ustach urzędnika na mgnienie ukazał się zlekka łobuzerski uśmiech, oczy jego zmiękły poczem rzekł mi z całą powagą swojego urzędu sakramentalne słowa, otwierające mi drogę do upragnionego Eldorado:

— Well, sir, you can get on. (A więc, może pan pójść dalej).

Gorm.

Posłaniec z depeszą.
Odwołany ślub kupca.

Ślub był naznaczony na 10-tą rano w urzędzie cywilnym 9-go okręgu miasta Paryża.

Na parę minut przed 10-tą zjawił się „mer" tego okręgu z oznakami swej władzy na piersi, zaraz po nim przybyła 20-letnia narzeczona z rodzicami oraz sześcioro zaproszonych gości.

Brakło tylko narzeczonego,

zamożnego kupca paryskiego, pana Laurier. Wszyscy czekali. Upłynął kwadrans. dwadzieścia minut, pół godziny. Zaczęto się niepokoić. Narzeczona była przekonana, że wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Nagle o godzinie kwadrans przed 11-tą do sali wpadł zadyszany posłaniec i wręczył urzędnikowi cywilnemu list.

Zawierał on kilka słów:

Proszę to zakomunikować mojej narzeczonej.

Nie mogę się żenić. Laurier".

Po odczytaniu tego listu wśród zebranych zapanowała konsternacja. Narzeczona zemdlała...

Rodzice niedoszłej panny młodej udali się wprost do adwokata. Wytoczono skargę panu Laurier z żądaniem

200 tysięcy franków odszkodowania.

Naskutek bowiem kompromitacji panna straciła wiele szans zamążpójścia. Nadto rodzice dziewczyny żądali zwrotu 50 tysięcy franków, które pożyczyli panu Laurier w czasie narzeczeństwa.

Przy tej okazji dzienniki paryskie przypominają dwa podobne wypadki, jakie w ciągu ostatnich kilku miesięcy miały miejsce w Paryżu.

Raz był to 62-letni oblubieniec, który stanął przed urzędem cywilnym z wdową o 30 lat od niego młodszą. W ostatniej chwili rozmyślił się i na pytanie urzędnika odpowiedział niespodziewanie, ale stanowczo: „nie!"

Następstwa tego oświadczenie były dla śmiałka wręcz okropne, gdyż energiczna narzeczona wymierzyła mu siarczysty policzek.

Kiedyindziej znowu narzeczona nie stawiła się na ślub.

Przysłała tylko matkę, która oświadczyła, że córka się rozmyśliła i nie ma zamiaru

wychodzić zamąż.

Rozgniewany pan młody wytoczył proces niewernej, żądając zwrotu podarunków oraz zwrotu kosztów, które ponosił w jej towarzystwie.

Sąd przyznał mało wytwornemu narzecoznemu zwrot podarunków, ale koszty mu przepadły.

Zdrowa zabawa.



Gra w kręgle cieszy się dużem powodzeniem w Anglji. Odbywa się ona w parkach i ogrodach na wolnem powietrzu i biorą w niej udział nawet najwyżsi dygnitarze państwowi. Na zdjęciu widzimy rzut ministra Landsbury w kręgielnię londyńskiego Hydeparku.

„Proszę zgadnąć, czyją jestem córką?..."
102 OFIARY JEDNEJ OSZUSTKI.

Marja Ludwig była niezwykłą oszustką.

Ofiarą jej padały jedynie stare kobiety.

W ciągu półtora roku „nabrała"

102 staruszki na pieniądze,

wyłudziwszy od nich w sumie 7 tysięcy marek (koło 16 tys. złotych).

Jakże to robiła?

Przeedwszystkiem, zjawiała się wówczas, gdy staruszka była sama w domu (najchętniej u wogóle samotnych kobiet), w ręku miała zwykle kwiaty, albo koszyczek z owocami i zależnie od okoliczności grała coraz to inną rolę.

Poszkodowane staruszki zeznawały na sprawie przed sądem berlińskim.

81-letnia była nauczycielka opowiadała barwnie, jak to do drzwi jej mieszkania zadzwoniła nieznajoma pani z bukietem kwiatów.

Powiedziała, że jest krawcową.

Przypadek sprawił, że właśnie siostrzenica starej nauczycielki obiecała jej przysłać krawcową.

— Przysyła panią panna Schön, czy tak? — spytała staruszka.

— Tak właśnie...

Do pani Schuster przyszła z różami i powiedziała:

„Przynoszę ukłony od pani siostrzenicy"...

„Ależ ja mam tylko jedną siostrzenicę i z tą gniewam się od dawna".

„Pani siostrzenica właśnie

proponuje zgodę"...

Umiał się zastosować do każdej sfery: u pani Kon przedstawiła się jako panna Salomonówna, a u pani Krause jako bratanica pastora.

U pani Schirmer zobaczyła, wchodząc, na stole zawiadomienie o śmierci kuzynki; z chusteczką przy oczach wyjąkała:

„Sama ułożyłam biedną Lizę do trumny"...

A odchodząc, wyłudziła pieniądze

na żałobną sukienkę.

Gdy już nie miała innego sposobu zaczepienia, wchodziła do staruszki ze słowami:

„Jestem, przecież, pani krewna, nie poznaje mnie pani? Proszę zgadnąć, czyją jestem córką?"

I 9 staruszek na 10 wymieniało wówczas z powątpiewaniem imię jakiejś nie widzianej od lat krewnej, pod którą się oszustka natychmiast podszywała.

Wreszcie. jedna sprytniejsza ofiara powzięła podejrzenie i kazała ją aresztować.

Sąd skazał Marję Ludwig na 3 i pół lat więzienia.

W najbliższych dniach rozpoczniemy druk

niezwykle fascynujacej powieści

PIORA ZNAKOMITEGO PISARZA

ARTURA MILLSA

p. t.

„APASZKA".

JEAN DE LA HIRE 74

POTĘPIENIEC

POWIEŚĆ.

PRZEKŁAD AUTORYZOWANY ZOFJI PIASECKIEJ - KALICIŃSKIEJ.

...a i Alicja były zbyt wzburzone i ...ne, żeby słyszeć Mezarka i wi-...ryzę. Cudem tylko nie zemdlały, ...silnie za ramiona przez Snowpe-...ka. Kredowo blade, z błyszczącemi ...ż oczyma wpatrywały się w So-...go.

...ęty nieco naprzód przed resztą ...int-Clair stał wolny, ze skrzyżo-...na piersiach rękami. Wpatrywał ...ezarka. Poza nim w jednej linji, ...ni strażnikami, stali jego towarzy...

...mani, Neustandt, do dzieła!

...cnicy ustawiali na trzeciem sto-...kowany aparat z trzema ruchome ...rami, połączonemi kilkoma prze ...elektrycznemi. Neustadt doglądał ... Tromani pił jakiś czerwony ...y poprzednio wlał z flaszki do ...podz aiką.

...Saint-Clair przemówił. Głos jego ...rzekonywujący, dowodził zupełnego opanowania. Pomocnicy przerwali pracę, Neustadt nie napędzał ich, Tromani nie skończył pić — wszyscy słuchali i patrzyli na Sowiookiego.

— Mezarek, pragnę, aby pan wszystko wiedział. Gdy decydowałem się założyć wpobliżu Helgolandu moją kwaterę główną, gdy z Gno Mitangiem i innymi towarzyszami opuszczaliśmy Stellę, by polecieć wprost na północ, gdy wreszcie zrekognoskowaliśmy pański matecznik i otaczające go wody, przewidziałem wiele spraw i rzeczy.

— Z wyjątkiem tego, że będziecie uwięzieni —przerwał mu Mezarek.

— Myli się pan, gdyż przedewszystkiem tę możliwość brałem w rachubę. Przewidywałem również, że triumf pański nie byłby kompletny, gdyby pan nie mógł zdobyć zpowrotem mojego syna. Przewidywałem ,że przez tortury, lub jakieś inne sposoby zechce pan zdobyć od więźniów wyjawienie miejsca jego ukrycia.

— Słuszne do djabła, bardzo słuszne rozumowanie — zaskrzeczał Mezarek.

— Z tego więc powodu zachowałem pewne ostrożności. Przedewszystkiem, ja tylko wiem, gdzie się znajduje Piotruś, daję na to słowo honoru. Bezcelową jest więc strata czasu na zadawanie pytań i torturowanie moich towarzyszy, nie wyłączając najdroższego mojego przyjaciela Gno Mitanga.

Pomimo brutalności i gruboskórności Mezarka, zimna krew i odwaga Sowiookiego wywarła na gubernatorze wrażenie.

— Wierzę panu — mruknął.

— Powtóre — ciągnął Saint-Clair — przynajmniej przez kilka dni Piotruś będzie tak dobrze ukryty i tak bacznie strzeżony, że nie zdołasz go uprowadzić. A od 20-go lipca będzie pan pochłonięty własną obroną...

— Ha... ha... ha... Świat cały przeciwko Mezarkowi, przeciwko Helgolandowi!

Profesor przestał się śmiać, wstał, podszedł do Saint-Clair'a i stając o trzy kroki od niego grzmiał groźnie :

— Zatocz pan koło o trzykilometrowym promieniu ,wokoło Helgolandu, albo raczej zamknij wyspę pod olbrzymim kloszem który spoczywałby na dnie morza, któryby miał sześć kilometrów obwodu i trzy kilometry wysokości nad powierzchnią morza. Ten klosz jest niewidzialny i niewyczuwalny w dotyku, a pomimo to rozbije się o niego samolot, łódź podwodna, torpeda, pocisk: wszystko się rozbije, a nic nie przejdzie. Na trzy kilometry odległości we wszystkich kierunkach, w wodzie, w powietrzu i nawet w ziemi, opancerzyłem się fluidem, który nazwałem falami „przeciwczerwonemi - rozrywającemi". Ten fluid odkryłem, chwytam i wysyłam w potrzebnym mi kierunku. Miljony pocisków wybuchnie w zetknięciu z moim niewidzialnym pancerzem. Jestem na ukończeniu przenośnego aparatu, który uczyni okręt, samolot a nawet nagiego człowieka niedosięgłym, gdyż okręt, samolot i człowiek będą się mogli poruszać w aurze fal „przeciw czerwonych-rozrywających"...

A więc, Saint-Clair, co może mi złego zrobić atak całego świata? Jeżeli ludzkość połączy się przeciwko mnie, to tak długo będę wymordowywał mężczyzn, kobiety i dzieci, aż ci, co pozostaną ukorzą się i padną przede mną na kolana...

— A jednak — odpowiedział Saint-Clair — a jednak nie będzie pan miał mojego syna... Słuchaj! Widziałeś że żona moja zdobyła się na heroiczny czyn i chciała mię zabić, abym nie mówił. Zapytany przez nią, powiedziałem słowo, które zmusiło ją do podniesienia przygotowanej broni. Jeśliby jej nie wstrzymano, sam odsunąłbym jej rękę w odpowiednim momencie, jak również rękę jej towarzyszki, w której poznałem panią Alicję Torzal. Tak, oszczędziłbym mojej żonie męki spełnienia potwornego aktu dla ratowania naszego syna. Oszczędziłbym jego, gdyż...

Sowiooki zamilkł. W olbrzymim pokoju panowała absolutna cisza. Wszyscy, nie wyłączając Mezarka ,słuchali z takiem napięciem, że nikt nie zdawał sobie sprawy, że Sowiooki mówił tylko poto, aby zyskać na czasie. Nawet zgodne z prawdą jego słowa były bezużyteczne, gdyż faktycznie życie jego było w ręku Mezarka, a ani on sam, ani nikt nie mógł wiedzieć, co przyszłość przyniesie Piotrusiowi, Mezarkowi i całemu światu.

Tak, Sowiooki mówił tylko poto, aby zyskać na czasie i aby poznać okropną trwogę, rosnącą w nim z każdą chwilą. Nie mógł powiedzieć całej prawdy. Nie mógł powiedzieć, że sam pozwolił się uśpić Helenie Zogoff, z którą ułożył zawczasu całą niebezpieczną intrygę i której nadejścia oczekiwał w każdej chwili.

Towarzysze Saint-Clair'a wyglądali również z upragnieniem przybycia Heleny Zogoff i w miarę, jak czas płynął a ona nie nadchodziła, ogarniały ich coraz straszniejsza trwoga.

— Tak, przeszkodziłbym żonie w tem okropnem zabójstwie, gdyż jeżeli nawet zdołacie mnie zmusić do wydania wam kryjówki Piotra, nie będziecie mogli porwać naszego syna.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W budżecie nadzwyczajnym tramwajów i autobusów m. stoł. Warszawy na rok 1931/32 przewiduje się w dochodach zaciągnięcie pożyczki 3.000.000 zł. na pokrycie zobowiązań inwestycyjnych w latach poprzednich. Ponieważ dyrekcji tramwajów i autobusów m. stoł. Warszawy udało się uzyskać zgodę niektórych firm na odroczenie do następnego roku budżetowego terminów płatności weksli na sumę 2.355.000 zł. suma ta mogłaby być użyta na rozpoczęcie budowy warsztatów autobusowych kosztem 800.000 zł., w myśl uchwały rady miejskiej. na budowę 4 km. toru linji kosztem 1.000.000 zł., na różne roboty inwestycyjne za sumę 500.000 zł., na częściowe wyposażenie budowanych warsztatów drogowych, które będą oddane do użytku w r. b. kosztem 150.000 zł., wreszcie na opłacenie procentów od tej pożyczki w pierwszym roku.

* * *

Opera warszawska wystawiła trzy balety: „Faun i Psyche" Piotra Rytla, „Świteziankę" Morawskiego i „Na kwaterze" Moniuszki. Największe zainteresowanie wzbudziła „Świtezianka" Morawskiego charakterystyczną muzyką. Jako soliści tego baletu oklaskiwani byli Halina Szmolcówna, Baliszewski i Dąbrowski. Publiczność zgotowała na premjerze owację autorowi.

* * *

Dla rozwoju i utrzymania ogrodów na terenach szpitalnych i instytucjach dobroczynnych magistrat utrzymuje ogrodników. których obowiązki nie były do tej pory objęte żadnemi przepisami. Ponieważ taki stan rzeczy nie mógł być tolerowany. wydział opieki społecznej magistratu wprowadził dla ogrodników specjalny regulamin. ściśle określający ich stosunek do zarządu miasta, zakres ich obowiązków w tym sensie, że ogrodnikom mogą być powierzane również inne roboty, oraz obciążył ich odpowiedzialnością za wszelkie czynności.

* * *

Komitet opieki nad osiedlami prowadzi szeroką akcję społeczno-higieniczną wśród dzieci rodziców bezdomnych, troszcząc się o czystość ich ciała przez częste kąpiele. W osiedlu na Żoliborzu kąpie się periodycznie 750 dzieci, na Okopowej — 350. w osiedlu przy ul. Lubelskiej — 450. na Annopolu — 650 dzieci. Ponieważ w akcji tej chodzi o systematyczną działalność bez przerw, wydział opieki społecznej magistratu postanowił poprzeć akcję komitetu i do jego dyspozycji przyznał 250 biletów na wanny i 400 na natryski w miejskich łaźniach.

* * *

Kasa Chorych zawarła umowę z wydziałem opieki społecznej w sprawie zwrotu co miesiąc połowy kosztów leczenia w szpitalach, prowadzonych przez miasto. Od listopada, kiedy zawarto umowę, Kasa Chorych wywiązywała się z zobowiązań należycie. Teraz zalega ze spłatami. Rachunek za marzec wynoszący 283 tysiące złotych nie jest jeszcze pokryty.

Szaleniec w samochodzie.

Tragiczna podróż ojca z chorym synem.

Z Przemyśla donoszą:

Jedna z ulic jarosławskich była około północy widownią niezwykłego zajścia. W pewnym momencie bowiem zatrzymał się na tej ulicy samochód, kierowany przez szofera. podczas gdy między dwoma pasażerami, którzy zajmowali tylne siedzenia. toczyła się

gwałtowna walka.

Jeden z nich. jak się później okazało. technik dentysta Adolf Münzer ze Lwowa, dostał nagle

ataku szału.

Szaleńca, który jechał w towarzystwie ojca, po wielkich wysiłkach zdołano sprowadzić na policję, gdzie mu też nałożono kajdanki na ręce, gdyż nieszczęśliwy silnie zagrażał otoczeniu. Można sobie jednak wyobrazić przerażenie osób towarzyszących temuż warjatowi, kiedy tenże niespodzianie rozerwał kajdanki i chciał się rzucić na eskortę.

Dopiero odpowiednia injekcja uspokoiła szaleńca o tyle, że można mu było nałożyć

kaftan bezpieczeństwa,

poczem następnego dnia rano wyjechał w towarzystwie ojca samochodem z Jarosławia przez Przemyśl do Lwowa. Ojciec jest tam właścicielem firmy „G. M. Münzer", skład mebli i dopiero w przededniu nieszczęścia wyjechał za nim wspomniany syn Adolf, który, przybywszy do Krakowa, zaczął zdradzać objawy choroby umysłowej. Zaniepokojony ojciec postanowił więc niezwłocznie powrócić autem do Lwowa. Ale już w Rzeszowie szał syna przybrał takie rozmiary, że podróż

musiano przerwać

i zawezwać pomocy lekarza, który nieszczęśliwemu dentyście zaaplikował środki uśmierzające.

Ostatni skok pływaka

Niezwykły wypadek w łaźni.

Z Wilna donoszą:

Wczoraj wieczorem w łaźni przy ulicy Zawalnej 21 jeden z kąpiących się wskoczył do basenu z wodą, służącą do pływania, i zanurzył się. Ponieważ świadkowie wypadku sądzili, że jest to jakiś „wyczyn" sportowy dobrego pływaka nie zwrócili na to narazie uwagi. Gdy jednak zanurzony długo ne wypływał zaniepokojono się. Paru mężczyzn zanurzyło się do basenu i wydobyło..

martwe zwłoki nieznajomego.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa po zanurzeniu się w wodzie [...] on i nie mogąc wydostać się [...] wierzchnię utonął.

Wobec tego., że w ubraniu nie[...] śliwcog nie znaleziono żadnego [do]kumentu, nazwiska jego narazie nie [...] no. Zwłoki zabezpieczono w [...] przybycia władz sądowo-śledczych.

Biały gołąb miał wypędzić djabła.

Jeszcze jedna ofiara znachora.

Z Wilna donoszą:

W zaścianku Daniliszki gminy ostrowickiej zaszedł następujący wypadek.

Jednemu z mieszkańców tej wsi Bolesławowi Ukralowi

zachorowała żona.

Ponieważ kobieta okropnie cierpiała przewieziono ją do szpitala, skąd po kilkudniowej kuracji powróciła do domu, z małą tylko poprawą w stanie zdrowia. Gdy boleści znów się powtórzyły, udano się do słynnej w całej okolicy znachorki. która po „zbadaniu" pacjentki orzekła, że do kobiety „wdarł się djabeł". A że od tych chorób była specjalistką za pewnem wynagrodzeniem podjęła się leczenia.

Nakarmiła więc chorą baraniną, okadziła ją dymem ze smoły i [...] niej przyniosła białego gołębia, [...] wała go i kazała zjeść, zapewni[ając że] „biała dusza gołębia wypędzi [...] go ją djabła". A gdy i to nie po[mogło] radziła udać się do „czarodzieja" [...] kającego w odległym o 12 kilom[etrów] zaścianku Danielówka. „Czaro[dziej] [...] przystąpił do leczenie nieszczęs[liwej] kobiety więcej

radykalnemi środkami,

w rezultacie czego chora w stras[znych] męczarniach zmarła.

Mąż zmarłej, który w [...] stosunku przyczynił się do tak tra[gicznego] go końca, sam zameldował o wy[padku] policji, która wdrożyła dochodzenie.

KRATECZKI.

Tłok przy rowerze.

Uradowana ofiara rzezimieszka.

Jestem człowiekiem trochę tępym i dlatego np. nie nauczyłem się nigdy jeździć na rowerze, robić interesów, oszukiwać i t. d.

W Łodzi jest coraz więcej rowerów i kto wie, czy niedługo, za jakieś lat sto lub dwieście nie dogonimy Kopenhagi. gdzie każdy niemal mieszkaniec posiada rower i co najdziwniejsze, gdzie rowery zostawia się na ulicach i nikt tych rowerów nie kradnie. Dla nas są to stosunki poprostu niesamowite. Jakto? spyta łodzianin. stoi sobie rower na ulicy, nikt go nie pilnuje i niema tam takiego, kto go ukradnie? W tem się napewno musi kryć jakiś podstęp. Gdyby to piękne miasto nie znajdowało się tak daleko od Łodzi, byłyby u nas szalenie tanie rowery. Łodzianie bowiem jeździliby tam po rowery, któreby potem u nas sprzedawali.

Rower jest instrumentem dość dziwnym. Ma tylko dwa koła, jest cieńki i nie przewraca się. Rowerem jeździ się po mieście, co nie należy do przyjemności, i za miasto, co na naszych drogach również przyjemnie nie jest. Jazda rowerem za miastem wogóle łączy się z wielu urozmaiceniami. Chłopaczki wiejskie rzucają na rower kamieniami i mają niezwykłą uciechę, gdy kamień zamiast w koło roweru, trafi naprzykład w głowę rowerzysty. Pozatem na drogach porozrzucane są rozmaite ostre przedmioty, tłuczone szkło itp., które powodują przyjemny dla tubylców huczek, powstający z t. zw. nawalenia kichy.

Pozatem rower jest poto, aby go kradziono. Przynajmniej tak uczy poniższa historja.

Po roku.

Dzień 19 marca 1930 roku był smutnym dniem w życiu Szczepana Pachulskiego. W dniu tym bowiem z mieszkania jego przy ulicy Rzgowskiej nieznany sprawca skradł mu palto, ubranie i, co najważniejsza, rower. Mimo dochodzenia nie udało się ustalić ani sprawcy kradzieży, ani odnaleźć skradzionych rzeczy, to też Pachulski kupił sobie na raty nowe ubranie i palto, przeklął raz na zawsze rower i zaczął jeździć tramwajami, co jest dużo pewniejsze, trudniej jest bowiem ukraść tramwaj, zwłaszcza cudzy, niż rower.

W roku bieżącym, w marcu spotkało Pachulskiego szczęście, które chciało się widocznie zrewanżować za niepowodzenia roku zeszłego. Oto Pachulski przechodząc ulicą Zarzewską zauważył jakiegoś młodzieńca jadącego „stępa" na jego własnym rowerze. Pachulskiemu serce skoczyło z radości, sam skoczył do rowerzysty, zatrzymał go i oddał w ręce policji.

Rowerzystą okazał się Edmund Muszyński (Rzgowska 12). Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła resztę skradzionych Pachulskiemu przedmiotów.

Sąd Grodzki skazał Edmunda Muszyńskiego na 5 miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

Czworo dzieci ślicznej tygrysicy

ssie troskliwą wilczycę.

Z Poznania donoszą:

Przed paru dniami w Ogrodzie Zoologicznym 6-letnia śliczna tygrysica po raz drugi obdarzyła zwierzyniec

czterema tygrysiątkami.

Przypominamy, że poprzednio przysporzyła ona również Ogrodowi Zoologicznemu cztery rozkoszne kociaki, które przez długi czas były atrakcją dla całego Poznania, a publiczność darzyła je specjalną sympatją. Dwa poszły zagranicę na korzystną wymianę, jeden niestety zmarniał, a czwarty wyrósł na potężnego już drapieżnika i niktby w nim nie poznał niedawnego swawolnika, który beztrosko baraszkował po klatce.

Tygrysica jest złośliwą i niedobrą matką. to też dyrekcja Ogrodu Zoologicznego w obawie, by nie skrzywdziła maleństwa, lub nie udusiła je [...] starała się o specjalną opiekunkę [...] nowicie wilczycę, która doskonale [wy]wiązuje się ze swego zadania i jest

wzorem troskliwości.

Dba ona o swe przybrane potomstwo [...] pilnuje go, jak oka w głowie. [...] pod tym względem jest gwarancja [...] tygrysiątka nie spotka żadna krzywda. Ponadto mają one zapewniony [...] pokarm i nie żałują sobie, ssąc [...] godzinami przybraną matkę i [...] jąc z zadowolenia.

Samochód za... wyroki sądowe.

Osobliwa tranzakcja.

Z Warszawy donoszą:

Jeden ze znanych warszawskich przemysłowców, p. S-ki, któremu nieźle się powodzi mimo kryzysu, kupił sobie samochód, który był mu potrzebny do wyjazdów na prowincję.

Samochód zupełnie nowy, znanej w świecie marki, został kupiony ze zniżką 40 proc. w porównaniu z cenami zeszłorocznemi.

Przy tranzakcji na 9 tysięcy złotych p. S-ki zapłacił

4 tysiące złotych

własnemi wekslami z terminami płatności poczynającemi się od 15 sierpnia r. b., a na resztę 5 tysięcy złotych p. S-ki dał przedstawicielowi firmy samochodowej... kilkanaście wyroków sądowych na swych wierzycieli.

Cała tranzakcja została potraktowana jako gotówka i wzbudziła wielką sensację w kołach handlowych stolicy.

Ubiegła wojna

jeszcze zbiera ofiary

Z Wilna donoszą:

W dniu wczorajszym we wsi [...] gm. krewskiej zaszedł tragiczny wy[pa]dek. Mieszkaniec tej wsi Teodor Kac [...] dąc w polu znalazł pocisk artyleryjski [...] który przyniósł do swego mieszkania. Tu zaczął nim manipulować w [...] czego pocisk nagle wypadł mu z rąk [na] podłogę. Od uderzenia nastąpił wy[buch] skutki którego były fatalne.

Odłamki pocisku oderwały Kac[owi] obie ręce i jedną nogę i zniszczyły [urzą]dzenie mieszkania.

Śmiertelnie ranny Kac w drodze [do] szpitala zmarł.

Piorun zabił żołnierza.

Dwaj inni zostali kontuzjowani.

Z Płocka donoszą:

3 żołnierze 4 p. s. k. w Płocku udali się do Wyszogrodu dla odtransportowania stamtąd

pewnej partji furażu.

W pewnym momencie niebo zachmurzyło się i rozległy się grzmoty, jednocześnie piorun uderzył w szeregowca Kozłowskiego, zabijając go na miejscu, a towarzyszy jego kontuzjując boleśnie.

Ciało nieszczęśliwego przewieziono do Płocka. Piorun, jak widać z obrażeń na ciele zabitego uderzył go w głowę i w nogę. Dwaj porażeni jednocześnie koledzy Kozłowskiego czują się zupełnie dobrze.

Kły mamuta w rzece.

Odkrycie robotników.

Z Przemyśla donoszą:

We wsi Walawie pod Przemyślem robotnicy wydobywający szuter ze Sanu, natrafili na zęby kłowe i trzonowe mamutów, które sterczały w wodzie, blisko brzegu. Nie umiejąc przeprowadzić umiejętnie wykopalisk, wyciągali je rękami, a następnie przynieśli do Przemyśla w celu ich spieniężenia. Dzięki interwencji starosty Michałowskiego i urzędnika Starostwa Stanisława Hawratowskiego, oraz komisarza policji miejskiej udało się pozyskać wspomniane zęby inż. Kazim. Osińskiemu dla Muzeum Narodowego Ziemi Przemyskiej. Wobec relacji robotników Antoniego Lupaka i Stefana Żolhuna, którzy wydobyli te zęby, prawdopodobnie głębiej będą

kości całego mamuta.

Oprócz wspomnianych zębów, robotnicy znaleźli rogi jelenia dyluwjalnego i inne kości.

Kto ma się stawić [...]

przed komisją pobor[ową]

Jutro winni się stawić [przed] komisję poborową nr. 1 (Zakątna [...]) borowi rocznika 1910, zamieszkali [na te]renie V komisarjatu na litery: G [...]

Przed komisją poborową nr. [...] dowa 34) poborowi rocznika 1910 [zamie]szkali na terenie IV komisarjatu [...] skach na litery: H, Ch, J, U, Z, [...]

Przed komisją poborową nr. [...] Kościuszki 21) poborowi rocznika 1909 kat. „B", zamieszkali n[a terenie] 5, 8, 9 i 11 komisarjatu, którzy [...] stawić się we właściwym czasie.

BERNARD GERVAISE.

Na leśnej polanie.

Jeśli Kazimierz nie zawsze mógł pochwalić się posiadaniem dachu nad głową — co ściągało nań karę za włóczęgostwo miał za to fach w ręku przynajmniej!

—Jestem botanikiem — odpowiadał z dumą, gdy pytano go o środki utrzymania, a pod słowem tem należało rozumieć — w stosunku do niego oczywiście — zwykłego dostawcę kwiatów i roślin dekoracyjnych.

Nie jest to jednak mimo to zawód dostępny dla pierwszego lepszego! Wymaga również umiejętnego brania się do rzeczy! Trzeba przecież wiedzieć, gdzie szukać jemioły lub janowca o żółtych kwiatach, pierwszych fiołków leśnych, pierwiosnków konwalij, bluszczu, ostokrzewu o kolczastych liściach a choćby owych liści subtelnie przez jesień bronzowanych, a tak chętnie nabywanych przez kwiaciarki dla zdobienia koszy i pęków kwiatowych.

Pewnego wiosennego dnia Kazimierz wybrał się na konwalje, który to kwiat jest coraz rzadszy, na peryferjach wielkich miast, odwiedzanych zbyt często przez spacerowiczów zdążających piechotą, rowerem lub autem na połów tego wonnego kwiecia, tak że biedny dostawca ich po drobiazgowem przeszukiwaniu splądrowanego lasu musi odejść z niczem.

Kazimierz nasz wszakże znał na szczęście dobrą miejscowość, mały gaik gdzie konwalje przy sprzyjającej pogodzie kwitły przeobficie.

Ale jakże to było daleko! Piętnaście kilometrów zgórą od rogatki! Nie byleco dla kogoś, co ma parę trzewików nie na jedno kopyto robionych: jeden trochę przyciasny, drugi za obszerny, oba zaś dziurawe w palcach i starte na obcasach...

Przybywszy na upatrzone miejsce Kazimierz ujrzał samochód, małe do zabawki podobne auto jakgdyby porzucone na wąskiej ścieżce pod drzewem.

Widok ten oburzył go do głębi.

— I tu już dotarli! — mruknął zły jak sto djabłów — niech ich siarczyste!

Okazało się jednak, że omylił się tym razem. Właściciel maszynki nie był jego rywalem. Kazimierz przekonał się o tem dalej cokolwiek, na małej polance, dokąd zdążył akurat w chwili, kiedy elegancki ten młodzieniec zakładał sobie na szyję pętlę od sznura, którego drugi koniec uwiązał do grubej gałęzi rozłożystego dębu..

— Ten chłopiec zamierza powiesić się! Także!!!... —pomyślał Kazimierz.

Uderzył go przedewszystkiem sposób skończenia z życiem, wybrany przez tę latorośl bogaczy.

Instynktownie bowiem, nie zastanawiając się nigdy nad tem, wyobrażał sobie, że śmierć przez powieszenie jest rodzajem samobójstwa odpowiednim dla desperatów proletarjackiego ochodzenia. Było w tem coś rażącego, niesmacznego według jego przekonania.

Nie filozofując jednak zbyt długo nad tem przelotnem wrażeniem Kazimierz pospieszył ku kandydatowi na samobójcę, by wyrwać mu z rąk obrane przez ń narzędzie śmierci. Z początku młodzieniec szamotał się z nim wołając histerycznie:

— Zostawcie mnie!... Dajcie mi umrzeć!... Chcę umrzeć!!!...

Po paru chwilach wszakże zaprzestawszy walki zaczął łkać niczem małe dziecko Zakłopotany Kazimierz pocieszał go jak mógł.

— No!... No!... — upominał na chybił trafił — nie trzeba robić takiego głupstwa... Niema po co doprawdy!... Chcieć się wieszać dla takiej drobnostki!... Zobaczy pan, że to się jakoś ułoży!... Jak wszystko na świecie zresztą!... Wiktor Hugo tak mądrze powiedział!

Nie słuchając go, nie patrząc nań nawet chłopiec zalewał się wciąż łzami wstrząsany gwałtownem łkaniem.

— Dlaczegóż to — zagadnął wreszcie Kazimierz dobrodusznie, uważając, że powinien już koniec temu położyć! — chcesz pan umierać koniecznie?

— Czy jakaś miłosna sprawa? — zaryzykował dalsze pytanie wobec uporczywego milczenia desperata. Szlochający zrobił energiczny przeczący ruch głową jakgdyby chciał powiedzieć:

— Co on mi tutaj baje?.. Czy ludzie odbierają sobie jeszcze życie dla takiej drobnostki w naszej realistycznej epoce?

— Niektórzy kończą z życiem — mówił Kazimierz dalej zrozumiawszy sam prawdopodobnie całą niewłaściwość poprzednie go pytani — z powodu nieuleczalnej jakiejś choroby. Ale pan nie jest chyba w takiej sytuacji!

Despart zaprzeczył znów głową. Zdrów był przecież jak ryba!

Kazimierz zamilkł na chwilę; pole hipotez bowiem skurczyło się w jego umyśle.

— Wiem już — odezwał się ojcowskim tonem wreszcie — co się panu przytrafiło: narobił pan głupstw pewnie!

Pod głupstwami Kazimierz miał na myśli postępek, których skutki prowadzą na ławę oskarżonych.

Ale i tym razem nie trafił; więc urażony nieco zaprzestał indagacji.

Nastała chwila przygnębiającego milczenia. Poczem uważając widocznie, iż powinien odwdzięczyć się szczerością za tyle troskliwości, niedoszły samobójca wszedł na drogę zwierzeń.

— Chcecie wiedzieć dlaczego chciałem odebrać sobie życie? — odezwał się zwolna. — Spotkało mię straszne nieszczęście!... Jestem zrujnowany!!....

— Zrujnowany?? — powtórzył Kazimierz z przejęciem.

— Tak jest: zruinowany! — potwierdził młodzieniec głucho — ma[jątek] świeżo po rodzicach odziedziczony padł w finansowym krachu! Nie p[ozostało] mi zeń nic!... Absolutnie nic poza [tem] autem, którem przyjechałem [by] umrzeć poetycznie w ciszy leśnej [...] nie natury!...

Zwierzenie powyższe uspokoiło desperata. Nastąpiło odprężenie. [Z] kiem westchnieniem chłopiec [podniósł] głowę w górę i poraz pierwszy [spojrzał] na mężczyznę, który wyrwał go [...]

— Włóczęga! — przemknęło mu [przez] myśl. Płakał przed chwilą na [piersi] włóczęgi! Spowiadał się przed [nim ze] swego strapienia. Zawstydzony [...] bością wskoczył do swego auta i [...] nie omieszkawszy jednak po[dziękować] swemu wybawcy.

Kazimierz stał długo wpatrzony [w zni]kającą sylwetkę młodzieńca. [...]

Zamyślił się głęboko nad [...] mu jeszcze nieszczęściem.

— Zrujnowany!... Zrujnowany [...] powtarzał raz po raz. — Biedny ch[łopak]! na!.... Zrujnowany! Musi to być [...] uczucie bądź co bądź!......

Poczem ruszył w swoją drogę [...] nieco z powodu swych źle [...] trzewików.

Tłum. [...]

SPORT

Union dba o łodzian.

Otwarcie sezonu kolarskiego w Helenowie.

...uguracyjne otwarcie toru wyścigowego w Helenowie nastąpi w niedzielę 31 b. m. Roboty nad naprawą toru betonowego zostały już zakończone, że kolarze mogą już intensywnie trenować. Nawierzchnię toru wyszlifowano, jazda na nim jest w dobie obecnej ...ona i pozwoli kolarzom na pełne ...kanie swych umiejętności kolarskich. Walec motorowy wygładza 6-o ...wej szerokości tor żużlowy, który ...ż do niedzieli ma być

oddany do użytku.

...S. Union przysposabia się do nadchodzącego sezonu kolarskiego ze zwykłą sobie starannością. Ilość miejsc siedzących podwyższono, ceny biletów obniżono tak że za dawniejszą cenę biletu stojącego otrzymuje się dziś dobre miejsce siedzące w wirażu.

Z pełnym uznaniem należy podkreślić zamiary Unionu zaniechania potęgowania programu wyścigów kolarskich dopiero pod koniec sezonu. Już w niedzielę mają startować zagraniczni jeźdźcy, aby pierwszemi wyścigami zjednać sobie sympatje publiczności, a temsamem wychować stałych bywalców, przyszłych imprez kolarskich.

Korespondencja z doborowymi zagranicznymi jeźdźcami jest na ukończeniu i spodziewać się można ciekawych wyścigów w niedzielę dnia 31 b. m. i w czwartek dnia 4 czerwca.

BOKSERZY PABJANICCY

pokonani w Warszawie.

...Warszawie rozegrany został międzyklubowy mecz bokserski między drużyną CWS. i Kruschender z Pabjanic. ...na łódzka pokonana została w stosunku 11:3. Wyniki poszczególnych ...przedstawiają się następująco: ...rek (CWS) pobił Osiele Śmiech ...zwyciężył Młynarczyka. Mróz ...zwyciężył Paleckiego. Orlicz ...zwyciężył Chojnackiego Kar... (CWS.) zwyciężył Kuropatwę ...ak (CWS) zremisował z Koza... wreszcie Hymer (K.-K.) zdobył ...e dwa punkty dla Kruschendera, ...ając Domnieckiego. Poza kon... Brzóska (Warszawianka) zwyciężył Bartosika (Zjednoczone).

* * *

Odbyły się zawody bokserskie organizowane przez K. P. Zjednoczone. Wyniki osiągnięte na tych zawodach przedstawiają się następująco: w musza: Piestrzyński (Sok.) zwyciężył Michalaka (Zjedn.), w. musza: Brzęczak (Zjedn.) zwyciężył Sieruge (KP.), w. kogucia: Pisarski (Sok.) zremisował z Kijewskim (Zjednoczone), w. lekka: Zieliński (Wima) zremisował z Gawinem (Geyer), w. półśrednia: Krajczy (Zjedn.) zwyciężył przez k. o. Czernika (Geyer), w. półśrednia: Dutkiewicz (Geyer) zremisował z Pankowskim (Zjedn.). Sędziował p. Wolf.

Debjut przyszłych gwiazd.

...ody wewnętrzne Państwowej Szkoły Włókienniczej.

...Stadjonie Widzewskiej Manufaktury ...ły się po raz pierwszy w Państwowej Szkole Włókienniczej zawody wewnętrzne lekkoatletyczne, które przyniosły niespodziewane wyniki.

...wymienione wyniki świadczą o ... wychowywaniu i racjonalnem ...eniu wychowania fizycznego w szkole.

100 mtr.: 1) Bystry 11.6, 2) Kujawski, 3) Grobelny 12.

400 mtr.: 1) Bystry 56.8, 2) Gro..., 3) Kujawski 57.3.

4 na 100 mtr.: Sztafeta kursowa. ...miejsce kurs III wspólny w czasie ... w składzie: Kujawski, Kleiman, ..., Solański.

Bieg 800 mtr.: 1) Lopeta Jan 2.20.8, 2) Lopeta Stanisław 2.21.3, 3) Sochacki — 2.21.8.

Bieg 1500 mtr.: 1) Lopeta Stanisław — 4.40, Lopeta Jan 4.47.6, Morin Jan 4.55.8.

Bieg naprzełaj 800 mtr. dla juniorów o nagrodę prof. Borka: 1) Waliszak 2.45, 2) Dziworski 2.48, 3) Skowroński 2.50.

Skok wzwyż: 1) Kujawski 170, 2) Bystry 165, 3) Kuligowski 162.

Skok wdal: 1) Kleiman 5,84, 2) Bystry 5.72, 3) Maciaszczyk 5,68.

Dysk: 1) Rodziewicz Rosław 31.55, 2) Kleiman 26.70, 3) Bystry 25.50.

Kula: 1) Rochiewicz 11.32, 2) Nowak 10.47, 3) Kleiman 10.50.

...ort w kilku słowach.

W rozgrywkach piłkarskich o ...wo klasy B. okręgu łódzkiego ...iegła w ostatnim tygodniu du...anom. Decyzją Wydz. Gier i ...y unieważniono wszystkie do...owe spotkania Hasmonei i Kadimah, ...yż kluby te połączyły się pod ...Makkabi i rozpoczną rozgrywki ...ku. Najwięcej utraciła na tym ...SSKM-u, która wygrała zarów... Hasmoneą jak i z Kadimah'em. ...wszystkie drużyny straciły już ...punkty za wyjątkiem Sokoła ...o i Makkabi. Walka w kl. B. ...zwykle zacięta i trudno w tej ...przewidzieć kto zdobędzie tytuł. ...Warto również zaznaczyć, że ...wróciła do swej dawnej dosko...y i narówni z innymi drużyna...duje do tytułu mistrza.

W niedzielę dnia 14 czerwca ro...zostanie w Warszawie między...y mecz piłkarski Polska—Czechosłowacja (zawodowcy). Kapitan ...y PZPN. już w najbliższych ...ali reprezentację Polski, któ... rozegrać mecz treningowy

W niedzielę dnia 7 czerwca odbę... motocyklowy zjazd gwiaździ... Łodzi organizowany przez Łódz... Motocyklowy. Zjazd zapowiada ...szorzędnie: albowiem zapo...y w nim udział sekcje motocy... ...klubu warszawskiej, Unji poznań...onu, Bar-Kochby i t. d.

W nadchodzącą niedzielę roze...zostanie w Łodzi w sali Bar... przy ul. Piotrkowskiej 110 dru... mecz w podnoszeniu ciężarów ...stwo Polski między Bar-Koch... ...ą. Faworytem spotkania jest ...ba.

Odbył się kolarski rajd „z roz... na terenie województwa łódz... zorganizowany przez Łódzkie ...stwo Kolarskie, przy współ... sekcyj kolarskich policyjnych ...sportowych. Trasa rajdu wyno... ...klm. i podzielona była na 7 etapów. Ogółem dostarczo...ało 168 „rozkazów", przy u...17 kolarzy. Najdalej wysunięty ...ek P. P. w województwie łódz... Skulsk (194 klm.) w pow. słu... otrzymał „rozkaz" po upływie ...m. Najbliższy posterunek — ...wiat po upływie 7 minut. ...nagrodę wojewody łódzkiego ...zespołowi kolarskiemu, zło... z członka Ł.T.K. Blaua Edwar... ...nka P.K.S. Trzcinki Ignacego, ...e Łódź — Koło — Konin — 147 klm. przebyli z przeciętną 16.9 klm. na godzinę, wrę... swej trasie w 11 pungtach „rozkazy". Drugą nagrodę zdobył zespół: Michel Eugenjusz Ł.T.K. i Ulański Czesław P.K.S. — 106 klm. z przeciętną 16.9 klm. na godzinę. Trzecią — zespół: Gabrych Antoni Ł.T.K. i Ruciński Antoni P.K.S. — 114 klm. z przeciętną 14,6 klm. na godzinę. Poza nagrodami indywidualnemi, które zdobyli wyżej wymienieni, wszystkim 7-miu zespołom (Blau — Trzcinka, Gabrych — Ruciński, Kermen — Kartasiński, Piorzgalski — Dąbrówka, Michel — Ulański, Supernak — Kulisz, Werwas — Stępień) — przyznano żetony pamiątkowe. Kontrole trasy i odbiór „rozkazów" przeprowadziła komisja sędziowska, złożona z członków Ł. T. K. i Ł.K.M. na autach i motocyklach, pod przewodnictwem prezesów pp. Pola Stefana i Knapskiego Bolesława oraz kapitana Mieczysława Karpińskiego, pp. Józefa Dobrzyckiego i inżyniera Czajkowskiego.

(—) W mistrzostwach piłkarskich Ligi śląskiej uzyskano następujące wyniki: IFC — — Śląsk (Świętochowice) 5:1. Amatorski — 07 Siemanowice 4:0, Chorzów — Kolejowy 4:2, Orze — Szturm — 5:0, Naprzód — Policyjny K. S. 4:1. Na czele tabeli utrzymuje się nadal drużyna Naprzodu.

(—) Na zawodach lekkoatletycznych AZS-u warszawskiego Szydłowski pobił nowy rekord Polski rzucając oburącz oszczepem 92,69.

(—) W Krakowie na zawodach lekkoatletycznych Wisły krakowskiej sztafeta Wisły w biegu na 4 x 1500 mtr. pobiła nowy rekord Polski uzyskując czas 18.07.

(—) W ostatnim etapie raidu motocyklowego dookoła Polski w próbie szybkości zwyciężył Węgrzecki na Harleyu, który uzyskał na godz. 130 klm. przed Reychmanem na BSA. Na trasie Łódź — Warszawa największą szybkość wykazał Karusa na EMS.

Wisła jedzie do Belgji.

Drużyna piłkarska Wisły weźmie udział w wielkim międzynarodowym turnieju piłkarskim w Antwerpji w końcu czerwca.

Mecz lekkoatletyczny z Belgją.

Ustalono już program.

Sprawa meczu lekkoatletycznego Polska — Belgja została dzięki staraniom konsulatu polskiego w Brukseli przychylnie załatwiona. Mecz ten rozegrany zostanie 11. X. o następującym programie: 100, 200, 800 m., 1.500, 5.000 m., sztafeta olimpijska, płotki, rzut oszczepem skok wzwyż. Zawody lekkoatletyczne odbędą się w ramach meczu piłkarskiego Polska — Belgja.

Skład Łodzi na spotkanie z Poznaniem

i na tourneé czechosłowackie.

Ze względu na spadek wagi Cyrana, któremu przez służbę wojskową ubyło 3 kilo, reprezentację Łodzi w wadze koguciej zasili Cyranek. W wadze średniej do Poznania wyznaczono Stahla I. tak że skład przedstawiać się będzie następująco: Pawlak, Cyran, Zieliński, Klimczak, Chmielewski, Stahl I, Hymer i Stibbe. Poznań przeciwstawia następujący skład: Wolniakowski, Wdowicki, Czerniak, Anioła, Arski, Majchrzycki, Wiśniewski i Tomaszewski.

Na tourneé po Czechosłowacji wyjechałaby Łódź w następującym składzie: Pawlak, Cyran, Zieliński, Klimczak, Seweryniak, Majer, J. Hymer i Stibbe.

W Czechosłowacji wiadomy jest jedynie skład reprezentacji Brna, który brzmi następująco: Hromada, Menschik, Krumpler, Kosina, Stöckl, Skrivanek, Ostrużniak i Ambroż.

Reprezentacja Ołomuńca nie została jeszcze ustalona, przewidziany jest jednakowoż udział następujących zawodników: Tesar, Petz, Prusica, Zach, Pavelka, Skudzik, Skyra I, Skyra II, Slezak, Havelka i Franek.

—:s:—

Sześciu Polaków na zawodach

lekkoatletycznych w Antwerpji.

Na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Antwerpji, w których wezmą udział zawodnicy 8 narodowości, pojedzie definitywnie 6 zawodników polskich.

„U nas prawie Paryż".

Teatr przy ulicy Kopernika szaleje!

Zespół rewjowy „Wesoły Raj" zainstalowawszy się w gościnnym lokalu „Dobrego Wieczoru" z niebywałym tupetem ruszył

na podbój Łodzi.

Atak ten zaskoczył łodzian, tem bardziej, że przeprowadzony był z piorunującą wprost brawurą, która pokonała, jak już dzisiaj można stwierdzić, wszystkie przeszkody i odwaliła kłody z drogi, wiodącej do serca Łodzi.

Generalissimusem tej inwazji był energiczny E. Czermański, kierownik artystyczny „Wesołego Raju", a co najważniejsza, świetny organizator, a poza tem utalentowany komik. Na czele swego zespołu, w skład którego wchodzą asy jak Bolska, Topolnicka, Balcerakówna, Zdancwicz, Ostrowski, Chrzanowski, Morawski i Daal, przewrócił Czermański „do góry nogami" Dobry Wieczór i dał licznie zgromadzonym widzom

wesoły raj!

Już dawno publiczność w takiem rozbawieniu nie opuszczała lokalu przy ulicy Kopernika nr. 16. Oczywiście z baletu wyróżnić należy znakomitą parę Topolnicką i Ostrowskiego, których „Tango miłości" i „Szatańska kusicielka" oczarowały wszystkich — od pierwszego rzędu po „jaskółkę". Druga para artystów Bolska i Zdanowicz nie pozwoliła się pierwszej parze zdystansować. — Kochany panie Zdanowicz! Miło jest słyszeć taką burzę oklasków po swym wystepie z pięknogłosą partnerką. Balcerawówna — no, ona już potrafi rozruszać publiczność! Ma ona i ogień i sentyment w swych ruchach. Wie, że coś musi „chycić", wie, że kogoś złapie na wędkę, wie, że trzy czwarte sali ma już w kieszeni. Dlatego też czuła się doskonale na scenie, a wraz z nią publiczność na widowni. Chrzanowski, jako międzynarodowy speaker ze swoją skrzynką radjową — interesujący. Miejmy nadzieję, że jest to kandydat na

ulubieńca publiczności.

Tę piękną wiązankę nie szpecą, a nawet podnoszą jej urok Adam Daal i Morawski. Orkiestra pod dyrekcją popularnego skrzypka Zygmunta Pilarskiego opanowała sytuację premjerową całkowicie (r. m).

Radjo-kącik

Czwartek.

11.58 Sygnał czasu, kom. meteorol., progr. dzienny i repertuar teatrów i kin. 12.15 Muzyka z płyt gramof., 12.35 Poranek szkolny. 14.30 Kącik dla kobiet, 15.35 Kom. LOPP 15.50 Odczyt 16.10 Komun. dla żeglugi, 16.15 Płyty gramof., 17.05 Wiadom. wojskowe dla wszystkich, 17.15 Odczyt, 17.45 — 18.45 Koncert ze Lwowa, 18.45 Rozmaitości, 19.10 Kom. Izby Przem. i Handlowej i progr. na dz. nast., 19.20 „Co każda matka o szkarlatynie wiedzieć powinna", wygł. dr. med. J. Kon 19.40 Pras. dziennik radj., 20.00 Feljeton, 20.15 Pogadanka techn. 20.30 — 21.30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko, 22.15 Koncert, 22.15 — 24.00 Kom. i muzyka.

Katowice, czwartek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu, kom. meteorol., program na dzień bież. 12.15 Koncert z płyt gramof., 12.35 — 14.00 Konc. szkolny, 15.00 Kom. gospodarczy, 15.20 Komunikaty, 15.35 Kom. LOPP, 15.50 Odczyt, 16.15 Pieśni majowe 16.30 Koncert z płyt gramof., 17.05 Wiadom. wojskowe dla wszystkich, 17.15 Odczyt 17.45 — 18.45 Koncert kameralny, 18.45 Codz. odcinek powieśc., 19.00 Rozmaitości, 19.15 Prof. Wł. Dzięgiel „Z dziejów Ziemi Śląskiej", 19.40 Pras. dziennik radj., 19.55 Komunikaty harcerskie 20.00 Feljeton, 20.15 Pogadanka techniczna, 20.30 Muzyka lekka 21.30 Muzyka lekka, 21.30 Słuchowisko z Warszawy, 22.15 Koncert z Krakowa, 22.50 Kom. meteorol., program na dz. nast., 23.00 — 24.00 Muzyka.

Königswusterhausen, czwartek 1634.9 m.

12.00 Komunik. nast. płyty gramof., 14.00 — 15.00 Muzyka gramof. 15.00 — 15.30 Program dla dzieci. 16.30 — 17.30 Koncert z Berlina, 17.30 — 17.55 Prof. Hans Mersmann: „Muzyka domowa", 18.25 — 19.00 Dla szkół wyższych. Prof., Caitschick: „Walka Fausta o ideał kulturalny a ukryty problem naszych czasów" 19.05 — 19.30 Angielski dla zaawansowanych.

—x-x—

TEATR MIEJSKI.

Dziś po raz ostatni po cenach najniższych (od 50 gr. do 4.60) przebój Anny Nicols „Trzy razy zaślubieni".

TEATR KAMERALNY.

Dziś żegna Łódź mistrz Wojciech Brydziński, kreując popisową rolę w fascynującej komedji Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR POPULARNY.

Dziś „Rasputin".

NOWY TEATR REWJI „RAKIETA".

W gmachu teatru Popularnego przy ulicy Ogrodowej 18 rozbija swe namioty wielka rewja warszawska pod wodzą Kazimierza Brzeskiego. Zespół składający się z gwiazdorów i gwiazdeczek scen stołecznych, najlepsze pióra Warszawy i Łodzi, przepych wystawy i świetna reżyserja, wróży nowej placówce wielkie powodzenie. Inauguracja sezonu dnia 1 czerwca, w poniedziałek. W pierwszej rewji wystąpi na czele doskonałego zespołu król komików polskich — głośny Romuald Gierasieński.

TEATR REWJI „WESOŁY RAJ" W GMACHU TEATRU „DOBY WIECZÓR".

Dziś i dni następnych, ciesząca się niebywałem powodzeniem świeżo wystawiona rewja p. t. „U nas prawie Paryż". Na specjalne wyróżnienie zasługują żywo przez publiczność oklaskiwane następujące obrazy, jak: „Szatańska kusicielka", pomysłowy numer pt. „Radjo", świetny skecz pt. „Kiedy żonie wolno zdradzać męża". Całość została starannie przygotowania przez kierownika artystycznego E. Czermańskiego. Rewja cieszy się zasłużonem powodzeniem.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Trzy razy zaślubieni.
Teatr Letni: — Lousiana.
Teatr Kameralny: — Rozkosz uczciwości.
Teatr Popularny: — Rasputin.
Dobry Wieczór: — U nas prawie Paryż.
Miejskie Muzeum Przyrodnicze w parku Sienkiewicza — Świat owadów.
Apollo: — Pieśń żywiołów.
Bajka: — Dzika miłość.
Casino: — Moje słoneczko.
Czary: — Pat i Patachon jako strzelcy.
Capitol: — Walc miłości.
Corso: — I Niewolnica złotej skały; II Skarby Pomorza.
Grand-Kino: — Harold, trzymaj się.
Luna: — Tyranja miłości.
Ludowy: — Arka Noego.
Mimoza: — Wyspa zatopionych serc.
Odeon: — Pierwszy pocałunek.
Oświatowy: — Dla dorosł. Pod banderą miłości. Dla młodz. Pat i Patachon.
Palace: — Cyrk.
Przedwiośnie: — Upiór w operze.
Resursa: — Eskadra orłów.
Splendid: — Kapitan marynarki.
Spółdzielnia: — Tajemnica zamku Mayerling.
Wodewil: — Rudowłosa.
Zachęta: — I. Znajoma z wagonu sypialnego; II. Aby żyć.

WINSZUJEMY:

Jutro: Augustynowi.
Wschód słońca 3.28.
Zachód — 7.37.
Długość dnia 16.09.
Przybyło dnia 8.23.
Tydzień 22.

—:-o-:—

„Tyranja miłości"

na ekranie: „Luny".

Jest to przeróbka powieści H. Sudermanna p. t. „Żona Stefana Tromholta", rzecz, zakrojona na dramat psychologiczny, subtelnie cieniowany i wyróżniający się z powodzi „talkiesów" niebanalną treścią i sposobem wykonania. Dzieje małżeństwa głęboka rozterka duchowa męża przy boku idealnej żony, jego dwukrotna próba ucieczki w zgiełkliwy świat wrażeń — to zarys intymnego dramatu, jaki przeżywa artysta, miotany niepokojem twórczym i niezdolny do normalnego „osiadłego" życia. Dzięki ścisłości, z jaką oddano małomieszczańskie tło prowincji niemieckiej — tchnie z obrazu ludząca prawda życiowa, trafiająca łatwo do świadomości przeciętnego widza. Wrażenie byłoby większe, gdyby reżyser ubarwił i pogłębił ten realny obraz

odpowiednią stylizacją.

Lewis Stone, jako artysta pokonany „tyranją miłości", wyróżnia się grą dyskretną, opanowaną, powściągliwą, a jednak wyrazistą. W głównej roli kobiecej debiutuje na ekranie sława scen amerykańskich, Peggy Wood, antyteza wampiryzmu, uosobienie tkliwej kobiecości, która potrafi również być „tyranją", ale tyranją dobroczynną. Urocza Lila Hams ukazuje się epizodycznie.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.42, N. Jork 11.22, Praga 377.07 i pół — 379.07 i pół, Zurych 58.05, Berlin 46.82 i pół — 47.22 i pół na Warszawę Katowice i Poznań 47.05 — 47.25.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: N. Jork 486.46 Paryż 124.31, Berlin 20.47 i pół, Amsterdam 12.09 11/16, Bruksela 34.94 1/8, Włochy 92.93, Szwajcarja 25.14 7/8 Kopenhaga 18.16 1/4, Sztokholm 18.14 1/4, Oslo 18.16 i pół, Wiedeń 34.61, Warszawa 43. 42.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.31, N. Jork 25.55 i pół, Szwajcarja 494,25, Berlin 607 —

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.53 — 57.64, telegr. wypłaty na Warszawę 57.51 — 57.69.

BAWEŁNA.

Liverpool, 26. 5. Amerykańska — zamknięcie: maj 4.67, czerwiec 4.68, lipiec 4.70, sierpień 4.74, wrzesień 4.77, październik 4.81, listopad 4.84, grudzień 4.87, styczeń 4.91, marzec 5.02, Loco 4.82.

Liverpool, 26. 5. Egipska — zamknięcie: maj 7.56, lipiec 7.66, wrzesień 7.82, październik 7.81 listopada 7.99, styczeń 8.10, marzec 8.23, Loco 8.05.

Nowy Jork, 26. 5. Amerykańska, zamknięcie: Loco 8.65, kontrakty: czerwiec 8.50, lipiec 8.62, sierpień 8.74, wrzesień 8.86, październik 9.00 listopada 9.08, grudzień 9.18, styczeń 9.32, luty 9.37, marzec 9.50.

Nowy Orlean, 26. 5. Amerykańska — zamknięcie: lipiec 8.64, październik 9.02, grudzień 9.22, styczeń 9.32, marzec 9.5, loco 8.39.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej

Obroty ogólne na zebraniu giełdy dewizowej dosięgły rozmiarów średnich. Tendencja panowała słabsza dla wszystkich dewiz, z wyjątkiem bardzo mocnej dewizy Szwajcarskiej. W obrotach między bankami nastąpił spadek dewizy na Berlin. Dolary Stanów Zjedn. zyskały na kursie pół gr. Dewizy na Nowy Jork i kabel obniżyły się o 0,2 gr. (na 1 dolarze), na Paryż i Pragę — o pół gr., na Włochy — o 1 gr., na Londyn — o 1 i ćwierć gr., (na 1 funcie), na Wiedeń — o 5 gr. oraz na Holandję — o 14 gr. Dewiza na Szwajcarję, która zwykle wykazywała tylko drobne odchylenia kursowe, zyskała na kursie aż 39 gr.

PAPIERY PROCENTOWE.

W złotych za 1 sztukę:

P. Pr. Budowlana 39.75, Poż. Inwestycyjna 85.00.

W procentach nominału:

P. Poż. Konwersyjna 48.25, K. Kolejowa 45.75 Pożyczka Dolarowa 70.25—72.50, Pożyczka Stabilizacyjna 77.50, Pożyczka Kolejowa 105.00, Listy zastawne Banku Rolnego 83.25 — 94. Listy zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25—94, Obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 83.25 — 94, Obligacje Bud. B. Kraj. 93, Listy zast. Tow. Kred. P. Pol. 81 — 80.50, Listy zast. T. K. Ziem. 52, Listy zast. Ziem. dol. 72.75, Towarzystwo Kredytowe m. Warszawy 53.50, L. K. m. Warszawy 57.75, T. Kr. m. Warszawy 73.60 — 73.80 i 73.65, Listy zast. m. Łodzi 68.25, Listy zastawne m. Siedlec 75.10.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA POŻ. PAŃSTWOWYCH. LEKKIE OSŁABIENIE KURS. PRYWATN. PAP. LOKACYJNYCH.

W dziale pożyczek państwowych panowała tendencja niejednolita. 5 proc. Poż. Konwersyjna obniżyła się o 10 gr., 3 proc. Prm. Poż. Budowlana i 6 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna — o 50 gr. i wreszcie 7 proc. Poż. Stabilizacyjna — o trzy i ćwierć proc. 10 proc. Poż. Kolejowa utrzymała dotychczasowy poziom kursowy, po wyższym zaś o ćwierć proc. kursie obiegała 5 proc. Konwersyjna Poż. Kolejowa oraz o półtora procent — 6 proc. Poż. Dolarowa. Listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały nadal swe dotychczasowe kursy. Na polu prywatnych papierów lokacyjnych zauważyć się daje lekkie osłabienie kursów. Obroty uległ redukcji. 7 proc. listy zastwne ziemskie (dolarowe) oraz 8 proc. listy zastawne m Łodzi zmian kursowych nie wykazały, natomiast pozostałe, stanowiące przedmiot obrotów giełdowych, w mniejszym lub większym stopniu osłabły. 4 i pół proc. listy zastawne m. Warszawy obniżyły się o 10 gr., 10 proc. listy zastawne m. Siedlec — o 15 gr. 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie oraz 5 procentowe i 8 proc. listy zastawne m. Warszawy — o 25 gr. i wreszcie 8 proc. listy zastawne Tow. Kred. Przemy. Polskiego — o 2 proc.

NIEJEDNOLITA TENDENCJA DLA AKCYJ.

Zebranie giełdy akcyjnej było więcej ożywione, niż szereg zebrań poprzednich. Najwięcej obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego i poczęści metalurgicznemi. Z akcyj bankowych po kursach niezmienionych obiegały akcje Banku Polskiego i Banku Zachodniego. Z akcyj przedsiębiorstw elektrycznych większą stratę (z. 9.90) poniosły akcje „Siła i Światło". Z akcyj kopalnianych akcje Warsz. Tow. Kopalń Węgla obniżyły się o zł. 2. Z akcyj metalurgicznych Lilpopy po uwzględnieniu kuponu dyw. za 1930 r. w wysokości zł. 2.50, t. j. 10 proc. oraz Starachowice, w stosunku do ostatnich kursów pozagiełdowych (urzędowo już dość dawno nie były notowane), osiągnęły drobne zwyżki. Za Modrzejowskie płacono wyżej o 50 gr. Z akcyj spożywczych Haberbusch zyskał zł. 1, jeżeli się uwzględni wypłacany kupon za 1930 r. w wysokości 8 proc. Z akcyj różnych przedsiębiorstw zanotowano bez kuponu za 1929-30 r. w wysokości 7 proc. akcje Fabr. Ołówków „St. Majewski i S-ka".

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 123.00 — 124.00, Bank Zachodni 62.50, Gródek bez kuponu, Siła i Światło 40.10, Węgiel 25.00, Lilpop 18.00 bez kuponu za 1930 r. Modrzejów 5.75 — 5.90, Starachowice 8.75, Haberbusch 83.00, Majewski 29.30.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 27. 5. Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa. Żyto 29.50 — 30.50, pszenica 35 — 36, owies jednolity 31.50 — 32.50, zbierany —, jęczmień na kaszę 28 — 28.50 — browar. — bez obrotów, mąka pszenna luksusowa 64 — 74 — 4/0 59 — 64, — żytnia 46 — 48, otręby pszenne szałe 23 — 24, średnie 22 — 23, żytnie 23.50 — 24. Kuchy lniane 31 — 32, — rzepakowe 26 — 27, groch polny jadalny 32 — 35 — wiktorja 40 — 45, wyka siewna 42 — 45, łubin niebieski 23 — 24, — żółty 32 — 34, ziemniaki jadalne 9.50 — 10.50. Obroty małe. Tendencja utrzymana.

—:-:-:—

Polak dyrektorem finansowym m. Chicago

Dwaj słowianie mają zaprowadzić ład w mieście.

Od kilku tygodni urzęduje w Chicago nowy burmistrz, Czech Czermak. W chwili obecnej znajduje się on w Miami na Florydzie, skąd kieruje walką przeciw bandytom chicagowskim. Równocześnie zabiega o pożyczkę dla miasta Chicago, którego finanse, jak wiadomo, znajdują się

w opłakanym stanie.

Sytuacja i zadanie nowego burmistrza Chicago nie są bynajmniej łatwe. Miasto, które przygotowuje się do wystawy światowej w r. 1933 jest niezwykle silnie zadłużone. Bezrobocie wzrasta w zastraszających rozmiarach, a równocześnie z niem wzrasta bandytyzm. Walka z bandytami zaś pochłania miljony. Narazie niewiadomo jeszcze, skąd zdobyć pieniądze na najbliższe wypłaty i na pensje dla urzędników. Obywatele zalegają z podatkami częściowo od r. 1928.

Z tem większem zadowoleniem więc musimy przyjąć do wiadomości fakt, iż Czermak w tej sytuacji na najważniejszy i najwyższy w zarządzie miejskim urząd powołał Polaka.

Głównym dyrektorem finansów miejskich, czyli t. zw. kontrolerem miejskim, mianowany został prof. Mieczysław Szymczak. Szymczak zaangażowany został na 4 lata z pensją 10 tys. dolarów rocznie.

Mieczysław Szymczak urodził się i całe życie spędził w Chicago. Jest człowiekiem młodym, liczy zaledwie 36 lat. Od dłuższego czasu jest profesorem handlowej i politycznej etyki na „University College f Commerce", prezesem Izby Handlowej oraz zajmuje inne stanowiska w świecie gospodarczym. Nadto bierze czynny udział w życiu organizacyjnem Polonji.

Na arenie politycznej ukazał się po raz pierwszy w 1922 roku i od tej chwili jest członkiem partji demokratycznej. Jemu to Polonja zawdzięcza, iż jeden z parków miejskich nosi nazwę

„Park Chopina".

Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, iż po swem zwycięstwie w 1926 roku poprzedni burmistrz Chicago Thomson usiłował pozyskać współpracę Szymczaka na stanowisku zastępcy skarbnika miejskiego. Szymczak jednak, który przepadł w wyborach na skarbnika, odmówił.

Jest to pierwszy w dziejach Chicago wypadek, by dwa najważniejsze stanowiska zajęli słowianie, a pierwszy wogóle wypadek, by Polak zajął w Chicago tak wysokie stanowisko. To też oczy całego Chicaga zwrócone są teraz na dwóch Słowian, którzy mają zaprowadzić ład i porządek w zachwaszczonych stosunkach i finansach miasta.

Należy jeszcze podkreślić, że Czermak wybór swój w znacznej mierze

zawdzięcza Polakom,

którzy oddali na niego przeszło 100 tysięcy głosów.

Nie potrzeba dodawać, jak wielkie znaczenie moralne i czysto praktyczne posiada dla chicagowskiej Polonii fakt wyboru Polaka na tak wysokie stanowisko w hierarchji miejskiej.

Smakuje nam kawa i fasola...

Otwarta cela murzynów.

Dozorca maleńkiego więzienia amerykańskiego w Little Rock z przerażeniem zobaczył powracając z miasta, że wychodząc nie zamknął drzwi od celi, w której odsiadywało

karę 40 murzynów.

Jakie jednak było jego zdumienie, gdy przekonał się, że murzyni najspokojniej gawędzili sobie przy otwartych drzwiach, chociaż dobrze wiedzieli, iż nikt ich nie pilnuje.

Oszołomiony tem dozorca zapytał ich dlaczego nie skorzystali z okazji odzyskania wolności.

— Ponieważ niedługo mamy tu siedzieć — brzmiała odpowiedź — a dzieje nam się bardzo dobrze. Szczególnie dobre jest wyżywienie, a już specjalnie smakuje nam kawa i fasola. Nie mamy potrzeby jej się wyrzekać.

Gram, gdy czuję, że publiczność mnie szuka

Chevalier nie zdradzi filmu dla sceny.

Od dłuższego czasu kursowały w prasie amerykańskiej pogłoski o tem, że znakomity piosenkarz, ulubieniec płci pięknej i brzydkiej, słowem Maurice Chevalier porzuca film i wraca... na scenę.

Wiadomość ta również sensacyjna, jak niejasna, wywołała

najrozmaitsze komentarze.

„Moryś" przed obawą „spowszednienia" zrywa z kinem? A może ma dość Ameryki? Może wreszcie szuka „lepszych" zarobków?

Ten ostatni powód wydawał się najbardziej wątpliwy.

„Moryś" w ciągu roku „wyrabia" w Hollywood około 2 miljonów dolarów! — On zarabia... Za pośrednictwem wytwórni ogłosił bohater „Parady miłości" wywiad, w którym podaje szereg ciekaw nowych szczegółów.

„Nie zamierzam bynajmniej zrze pracy filmowej. Zbyt ją ukochałem. ją cenię, zbyt wielkie daje mi ona za lenie.

Miałem przecież — skromnie mó — duże powodzenie i na scenie w „F Bergeres".

Ale czyż można porównać „zaści wą" popularność w Paryżu ze stano kiem t. zw. „gwiazdora", jakie dzięki mowi

zyskałem na całym świecie.

Dopiero w filmie poznałem swoje liwości. Dopiero tu znalazłem nowe gi, własny kierunek.

Są aktorzy, którzy grają mało, ukazują się na ekranie, bo obawiają że mogą się znudzić publiczności.

Ja mam inną zasadę. Gram „gdy cz że publiczność mnie szuka. W mom kiedy odczuję, że znudziłem się, że nia ma mnie dość — odejdę nazaw Smutna to będzie chwila, ale zdaje sprawę, że kiedyś nastąpić musi...

No, ale narazie nie zaprzątam tem głowy. Jestem zresztą jeszcze młody... Nieprawdaż?

Obecnie znów gram u Lubicza w sołym poruczniku". Z Lubiczem ch współpracuję, gdyż ten świetny re umie dla aktora zawsze znaleźć o wiednią i co ważniejsze — nowa rolę jem zdaniem dobrze, czy źle zagrana jest przynajmniej równą zasługą, w nie winą aktora jak i reżysera.

Od siebie możemy dodać, że choć Maurice przygotowuje się do powtó jednak sądząc z ogólnego entuzjaz jakim każdy nowy film „Pieśniarza P ża" jest przyjmowany — chwila ta je nam się bardzo, bardzo odległa.

—o::o—

Bajeczne dochody aktorów.

GAŻE „GWIAZD" STAROŻYTNOŚCI.

Rzym płacił dobrze.

Ani nowoczesnej Europie, ani też Ameryce przypisać nie można wynalazku „gwiazd" i olbrzymich ich dochodów z gaży, bowiem już w starożytności towarzyskie i materjalne stanowisko niejednego wybitnego artysty podobne było do sytuacji naszych nowoczesnych „gwiazd". Posiadali bowiem więcej „talentów" od naszych dzisiejszych artystów, gdyż nawet honorarja swe odbierali w talentach, złotej monecie Rzymian, wartość której wynosiła w przybliżeniu 10000 złotych.

Histrjoni (aktorzy i kuglarze), artyści dramatyczni, komedjanci, tancerze i muzycy naogół prowadzili

życie bardzo nędzne,

pozbawione praw obywatelskich. Za najmniejsze przekroczenie groziła im kara chłosty, wysiedlenie z kraju, a nawet — śmierć. Surowe odgraniczenie klas w społeczeństwie rzymskiem nie dozwalało histrjonom nigdy przejść do wyższej sfery towarzyskiej. Przeciwnie, bowiem nawet w wpadkach, gdy patrycjusz rzymski poślubił aktorkę, tancerkę lub nawet kobietę, pochodzącą z rodziny aktorskiej, tracił swoje stanowisko i odtąd zaliczał się do proletarjatu.

Pomimo to nie każdy artysta stawał się ofiarą zakorzenionego przesądu klasowego. Byli też i wybitni artyści, którzy talentem swym i urodą zdobywali ogólny podziw i szacunek, a także

świetne stanowisko materialne.

Gwiazdy te stawały się ulubieńcami cesarzy; patrycjusze i bogaci rycerze osypywali je darami, lud witał je entuzjastycznie. W przeciwieństwie do straszliwej nędzy większości histrjonów w starożytności szerzył się przesadny kult „gwiazd".

Dochody i majątki naszych „star'ów" nie dadzą się porównać z majątkiem — „gwiazd" starożytności, których popularność była także nierównie większą.

Plinjusz młodszy podaje różne ciekawe notatki o „gwiazdach". Sam był także „gwiazdą" — luminarzem nauki. Za jedno ze swych dzieł odebrał honorarjum w wysokości

dzisiejszych dwóch miljonów złotych,

tj. sumę, którą pochwalić się nie może w naszych czasach żaden pisarz w jakiejkolwiek dziedzinie.

Tenże Plinjusz wspomina, że Roscjusz słynny aktor rzymski, współczesny Cycerona) w jednym sezonie, tj. w starożytnym Rzymie podczas szeregu uroczystości, jak Megalesia, trwającego nie dłużej ponad 6 tygodni, pobierał gażę trzydziestu talentów, czyli zgórą 300.000 złotych. Jednak znane są jeszcze większe gaże:— Kitharode Amphibios, grecki aktor trzeciego stulecia przed Nar. Chr., pobierał codziennie po talencie za występ, czyli 10 tysięcy złotych. Żadna z europejskich „gwiazd" nie osiągnęła dotąd podobnego wynagrodzenia.

Nawet i tancerki dionyzyjskie — rzec można girls'y starożytności — były nadmiernie dobrze płatne. Pobierały bowiem od 1000 do 2000 sestercyj za dzień tj.

od 40 zgóra do 800 złotych.

Zaznaczyć tylko wypada, że występ nie trwał, jak u nas, kilka godzin tylko, a dzień cały, co znaczy, że praca była znacznie uciążliwszą od tej, którą wykonywują nowoczesne girls'y.

Praca pomniejszych aktorów przynosiła znacznie niższe dochody. Tak zwani „epizodyści", których rola ograniczała się do kilku słów tylko, jednak niekiedy zarabiali do 200 złotych dziennie.

Arysteas, histrjon, który grywał tylko niewielkie role służących i posłańców,— rzekomo z zarobionych pieniędzy wydzierżawił okręt i zorganizował trupę, z którą wyjechał do kolonij rzymskich, stając się pionierem teatrów wędrownych.

Również i muzycy także zarabiali często sumy bajeczne. Ismenios, słynny flecista starożytności, zarabiał więcej niż dzisiejsi muzycy.

Jego legendarny flet już sam kosztował siedem talentów, a więc 70 tysięcy złotych.

Cesarz Neron obdarzył swego ulubionego histrjona olbrzymim majątkiem — 2200 miljonów sestercyj — wartość złota których wynosi

800 miljonów złotych.

Polityczny wpływ tych „star'ów" cesarskich był większy od wpływu najznakomitszych mężów stanu. Aktorzy jednem słowem decydowali niekiedy o losie całych prowincyj i miljonach mieszkańców. Najwytworniejsi patrycjusze i senatorowie towarzyszyli im podczas spacerów. Przyszło do tego, że cesarz Marek Antonjusz zmuszony został do wydania prawa, zakazującego patrycjuszom składania publicznego hołdu histrjonom.

Zewnętrzny przepych i okazałość, na gość i tańce zbiorowe stanowiły równie poważny dział starożytnej sceny, jak i w naszych czasach. Rewja czyli szereg scen będących tylko wystawą toalet i ciał kobiecych, równomiernych ruchów tanecznych zespołów lekko ubranych girls'ów, była Rzymianom dobrze znana.

W późniejszych latach cesarstwa rzymskiego podobne wystawy sceniczne były tak okazałe i urządzone z takim przepychem, że przewyższały kosztownością swą najsłynniejsze rewje paryskie i nowojorskie.

Plinjusz starszy wspomina patrycjusza Skaurusa, który na scenie urządzić kazał sztuczne jeziora z pływającemi najadami. Sprowadzał także rzadkie drzewa z dalekich krajów, kazał je ustawiać na scenie, a w tych sztucznych lasach

tańczyły setki tancerek.

Rekwizyty sceny skonstruowane były ze srebra i złota oraz kararyjskiego marmuru, szaty artystów były ze złotej tkaniny, a scenę otoczono 3 tysiącami posągów bronzowych.

Widowiska za czasów Nerona częstokroć zamieniały się w krwawe zdarzenia. Posługiwano się w scenach tragicznych prawdziwemi sztyletami i szablami. Okrucieństwo tłumów nie miało granic. Widzowie niejednokrotnie żądali walki aż do śmierci aktora lub rozszarpania go przez dzikie zwierzęta.

Wraz z epoką starożytna zapadła się także jej sztuka aktorska. Nowoczesny świat teatralny przejął niejedno z czasów starożytności prócz — oczywiście — okrucieństwa. Potrafił wskrzesić dawne pomysły w nowoczesnej postaci.

—:-o-:—

Przedwojenna „pensja"

Mikołaja II.

Królewskie apanaże.

„Królewskie dochody" — oto jedno z ulubionych określeń na piękne zarobki.

W świetle rzeczywistości okazuje się jednak, że te „królewskie dochody" są stanowczo bardziej imponujące jeśli chodzi o królów... szmalcu i żelaza, niż o królów koronowanych i „pomazanych".

Tak naprzykład król angielski podobno ma poważne kłopoty ze swemi wydatkami, gdyż roczna jego „gaża" wynosi

tylko 2.000.000 dolarów

i wystarczyć musi na wielkie koszta utrzymania całej rodziny królewskiej na szeroką stopę życia dworskiego.

Im dalej jednak na wschód i południe tem warunki królewskiego bytu są lepsze. Tak np. król Italji pobiera 3.900.000 dol., król Rumunji 4.000.000 dol.

Z aktualnie panujących monarchów największe apanaże pobiera król Siamu Prajadhipok, bowiem 8.000.000 dol.

Przed wojną rekord ten należał do cesarza rosyjskiego, który pobierał 20.000.000 dol. rocznie.

—:-o-:—

Podsłuchane.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Szkoci są jak wiadomo najbardziej oszczędnym narodem na kuli ziemskiej. Właściwie ich oszczędność należałoby zaliczyć do kategorji skrajnego skąpstwa. W Anglji na ten temat krążą setki anegdot. Oto jedna z nich. Pewien Szkot z Aberdeen lubił czytywać książki z bibljoteki publicznej. Ponieważ mógł to czynić tylko wieczorem, żal mu się zrobiło wydatków na światło. Po pewnym czasie nauczył się alfabetu dla niewidomych i odtąd pożyczał książki dla ślepych, kasując równocześnie wydatek na oświetlenie wieczorne.

PIECZEŃ.

Brodzik wszedł do restauracji i zamówił pieczeń.

Kelner postawił przed gościem porcję i odszedł. Po kwadransie wszedł gospodarz i ujrzał ze zdziwieniem, że Brodzik płacze.

— Dlaczego pan płacze? — pyta klienta.

— Próbuję, może łzy zdołały zmiękczyć pieczeń, której ugryźć nie mogłem.

—xx—

Ostatni mohikanie.



Olbrzymi rozwój komunikacji samochodowej zadał śmiertelny cios konnym dorożkom. W wielkich miastach Zachodu są one uważane za oryginalny zabytek przeszłości. Dla przypomnienia ich młodemu pokoleniu urządzane są latem korsa kwiatowe na ulicach miasta.

Kto jest wynalazcą maszyny do szycia?

Cztery pomniki.

Dnia 12 kwietnia r. b. odsłonięto w Londynie pomnik ku uczczeniu Thimonniera, rzekomego wynalazcy maszyny do szycia. Podobny pomnik, czczący te same zasługi, stoi już od dość dawna w Kufstein, lecz tam został on postawiony przez Niemców ku utrwaleniu pamięci Maderspergiera, którego rodacy jego uważją za wynalazcę

maszyny do szycia.

Oprócz tych dwóch pomników, konkurujących ze sobą w Europie, po tamtej stronie oceanu istnieją również dwa pomniki głoszące chwałę tego wynalazku: jeden postawiony Hovemu, drugi zaś wzniesiony przez zwolenników Singiera.

Amerykanie utrzymują, że sława wynalazku tej pożytecznej maszyny należy się niepodzielnie Hovemu, który model jej przedstawił po raz pierwszy w Bostonie w r. 1844. Ukazanie się tej maszyny, która przy jej pokazie prześcignęła w wszybkości pięć najlepszych szwaczek bostońskich, wywołało rozruchy pracownic i pracowników igły i to tak groźne, że nieszczęsny wynalazca musiał ratować się ucieczką do Anglji gdzie sprzedał za marne pieniądze patent na swój

wiekopomny wynalazek.

Po niedługim czasie walki z ostateczną nędzą powrócił on do ojczystej Ameryki i począł zarabiać na chleb, jako zwykły robotnik fabryczny.

Z wynalazku jego korzystał tymczasem w Anglji jaki' Anglik, a w Ameryce zrobił na nim pieniądze dyrektor jakiejś trupy wędrownej Merit Singer, któremu Hove wytoczył proces, wygrywając od plagjatora swego wynalazku 1 i pół miljona dolarów odszkodowania tytułem straconych korzyści.

Mimo zyskanego w ten sposób dobrobytu nazwisko Hovego pozost znane szerszemu ogółowi i do okazji odsłonięcia pomnika Thim zwolennicy Hovego rozpoczęli walkę w sprawie przynależności wy, jako jedynie prawdziwem lazcy pierwszej maszyny do s nieprzerwanym ściegu.

—

List burmistrza do młodzie

Korupcja życia ame kańskiego.

Coraz większa korupcja, wdziera się we wszystkie dziedziny życia a kańskiego, nie zatrzymuje się nawet progu szkoły i stara się swemi truj miazmatami przeniknąć dusze u się młodzieży.

Najlepszym tego przykładem po żyć może następujący fakt, zacytow przez jedno z zawodowych, pedagog poświęconych pism amerykańskich opiewający istotę

pewnego zatargu,

powstałego pomiędzy byłym bu strzem Chicago, Thompsonem, a dy torem szkolnictwa tego miasta, Bo nem.

W grudniu ub. r. Thompson pr na ręce dyrektora tekst dyktanda, nauczyciele szkolni winni byli pod wać swym uczniom: „Ażeby o handel, podnieść dobrobyt i zw bezrobocie, burmistrz wasz Willia le Thompson obmyślił pewien pl dług którego rozdzielony będzie dolarów wśród właścicieli kup które ci otrzymają w prezencie, wając cośkolwiek w sklepach na za 25 centów. Burmistrz z przyje cią to stwierdzi, jeśli wasi ojcowie ki w ten sposób podtrzymają kup

Dyrektor Bogan nie spełnił tego dalicznego żądania. Urządzanie sprzeciwia się dobrym obyczajom ły i wprowadza do niej zupełnie żądany czynnik.

Co wówczas robi Thompson? daje uczniom przez policjantów c nego koloru ulotki, w których wyżej wymienionego, dodana jest pująca krytyka ich zwierzchnika:

„Prosiłem waszego dyrektora was o tem powiadomił. Odmówił Jest to jedyna prośba, jaką m niego, od czasu, gdy go mianowa tak wysoki urząd. Od tej chwili o już prosić nie będę, gdyż odmowa wskazuje wyraźnie, że jest on

twardego serca

i że nie jest on zdolny do zrozu praktycznego życia.

Naprzód chłopcy i dziew Wszyscy do wspólnej pracy! C otrzymałbym list od ciebie z tw zwiskiem i adresem i nazwę sz której uczęszczasz, ponieważ ch mieć w każdej szkole swego os zastępcę!"

Wyraźniej chyba nie może pr się korupcja życia amerykańskie